

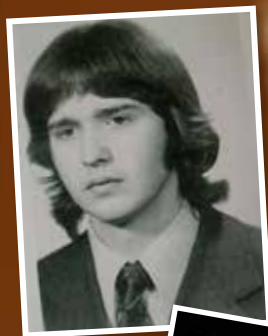
BETHANIA



NR 3 (280) WRZESIEŃ 2024 r.



16 listopada - Matki Bożej Miłosierdzia z Ostrej Bramy



70. rocznica urodzin
50. rocznica życia zakonnego
20 lat w naszej parafii

*Mówią, że czas to miłość.
Czy siedemdziesiąt lat miłości do Boga i człowieka to dużo?
Czy pół wieku zakonnej służby Temu, który jest Miłością, to mało?
A dwadzieścia lat obecności w naszej parafii,
obecności wypełnionej tyloma naukami i świadectwem o miłości?
Zapytacie kogo to dotyczy... Odpowiedź może być tylko jedna:*

ojca Wiesława Krupińskiego.

*Czcigodnemu i ukochanemu Jubilatowi składamy z powodu
tych wszystkich pięknych rocznic najserdeczniejsze życzenia:
Niech Ten, który Jest wieczną Miłością, obdarza swymi darami
każdego dnia, niech wspiera we wszelkich trudach
i błogosławi w posłudze.
Niech Maryja, Królowa i Matka Pięknej Miłości chroni od złego,
a św. O. Pio wyprasza potrzebne łaski.
Anioł Stróż niech zawsze kroczy przy Ojcu i chroni swoimi skrzydłami
przed wszelkimi niebezpieczeństwami i smutkami.*

Radość chrześcijanina u progu „nowego” roku

*Radujcie się zawsze w Panu;
jeszcze raz powtarzam: radujcie się!*

(Flp 4,4)



Rozpoczyna się kolejny „rok” – bo od września jakby wszystko ruszało „na nowo” – trochę jak „lokomotywa” Brzechwy. Z mozołem i potem, bo trzeba wrócić do „stałych” (nie „starych”) szyn, zwrotnic, stacji i peronów. I choć czas wakacyjny zapewne – mam nadzieję – dla wielu był czasem odpoczynku i nabrania sił to jednak obserwuję, że jest w nas dużo „smutku”. Tak więc na początku podjętej po raz kolejny drogi – szkolnej, duszpasterskiej, wspólnotowej – słów kilka o przeciwieństwie radości.

Warto zapytać się o pochodzenie smutku. Na smutku bowiem zły duch żeruje... scena ewangeliczna, która przychodzi mi na myśl to młodzieniec, który przychodzi od Pana Jezusa pytając o życie wieczne i... po usłyszeniu wskazań „odchodzi smutny”. A tak dobrze się wszystko zapowiadało.

Żyjemy w czasach, w których już nie powraca się do szkoły z radością – nawet jeśli system chce „umilić” uczniom obniżając loty do minimum i... zaskarbić u dzieci i młodych żeby „było fajnie”... ani uczniowie ani grono pedagogiczne niezbyt ochotnie podejmują kolejny rok... czego? – tutaj niech zainteresowani sobie odpowiedzą... niech od odpowiedzi nie uciekają i rodzice dzieci i młodych adeptów zdobywanej wiedzy.

Jak wspominałem wrzesień jest „powrotem” - zapytajmy się do czego? Czy chcę? Jakies plany zmian? Zawsze w kluczu: „ku lepszemu...”. Św. Ignacy Loyola uczy nas, abyśmy robili „rachunek sumienia po każdej modlitwie” i możemy to odnieść także do „po wakacjach”. Zobaczyc „jak poszło”. Podaje dwa nurty: jeśli poszło źle to zobaczyc co poszło źle, by nie powtarzać błędów. Jeśli dobrze to cóż stoi na przeszkodzie, by kontynuować z owocnością?! Tu trzeba powrócić do „przed wakacjami” i rozważyć... zarówno w życiu małżeńskim, rodzinnym, wspólnotowym...

Otóż, wracając do ewangelii, wspomniany młodzieniec wie na czym stoi. Potrafi nazwać swoje pragnienia. Umie też powiedzieć dokąd doszedł, co osiągnął – a jest się czym ucieszyć. Trzeba zobaczyć ziarenko (kto wie może i gorczycy) i uwierzyć, że wyrośnie i (wielokrotny) plon przyniesie. Ufam, że pokolenia nasze pamiętają słowa św. Jana Pawła II z Westerplatte: „jeśli od was nie wymagają sami od siebie wymagajcie...”. Trochę jak ów młodzieniec... on miał swoje „Westerplatte”.

Jest jednak pewne „ale”, a mianowicie w postawie tego człowieka jest za dużo „ja” i „moje”. Jest skupiony na swojej wizji i po swojemu nie widzi horyzontu, choć nawiązuje do nieskończoności. To i takie skupienie wbrew pozorom jest zamykające - można bowiem mieć oczy szeroko otwarte albo wążutkie szparki... Jego wizja ogranicza nieskończoność!

Podstawą jest zwrócenie się do właściwej instancji. Św. Ignacy daje dobrą i prostą radę: „często odnosić do Boga wszystko i wszystkim dziękując Mu”. Na pierwszy rzut oka młody człowiek tak uczynił. Jednak on nie „przyszedł”, a „podszedł” do Jezusa. Podchodzi się pytać o drogę, a nie by nawiązać relację. Nie staje przed Bogiem, a zwraca się do Nauczyciela. I to właśnie nie pozwoliło mu usłyszeć: „Idź sprzedaj wszystko co masz, rozdaj i chodź za Mną”.

Początek był taki obiecujący: bo pytanie o życie wieczne, deklaracja współpracy. Środek też niczego sobie: „wszystko to przestrzegałem od młodości”. Koniec niestety „smutny”. Wychodzi to, że jest nie administratorem i strażnikiem „mienia”, a jego właścicielem. Wydaje mu się że „ma”, a okazuje się że „mienie” go ma - zawładnęło jego głową i sercem. Czy nie w tym właśnie tkwi źródło smutku? Niewolnik nigdy nie będzie radosny.

By podjąć temat radości chrześcijańskiej powróćmy na koniec do pytania człowieka; „CZEGO mi jeszcze brakuje?” Zamienić je spróbujmy na: „KOGO mi jeszcze brakuje?” Wszystko po to, by moje serce miało pełnię, było radosne...

Życie ma się zakończyć „radością wieczną”. Młody człowiek „odszedł” i nie wiemy jak potoczyła się jego historia dalej... Nadzieja podpowiada że przed „odejściem” definitywnym przyszedł raz jeszcze i poszedł za... do domu. Obyśmy i my w tej drodze nie ustali!

o. Robert Więcek SJ

Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia

Wdzięczny temat do rozważań. Na pewno – dla Polaków pochodzących z Wileńszczyzny i dla tamtejszych mieszkańców, zarówno Polaków jak i Litwinów i Białorusinów. Wdzięczny – bo jak powiedział któryś święty: „O Maryi nigdy dosyć!” (De Maria numquam satis). Wdzięczny także, bo przypominający inwokację z „Pana Tadeusza”: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...” Temat też zaskakujący, gdy się dowiadujemy, jakie są początki sanktuarium w Ostrej Bramie. Sięgnijmy zatem do historii Wilna.

Wilno (Vilnius) zostało stolicą Litwy w 1323 r. Twórcą potęgi Litwy był w 1316 r. książę litewski Giedymin, dziad Władysława Jagiełły. Miasto nie miało naturalnej osłony obronnej, dlatego też w 1503 r. otoczono go murem z 9-ma obronnymi basztami. Jedną z nich, w południowej części miasta była baszta Ostra Brama. Na niej we wnęce ktoś w latach 1620-1630 zawiesił obraz Matki Boskiej. Autor obrazu jest nieznan. Gdy w 1626 r. przyszli do Wilna Ojcowie Karmelici, zaczęli szerzyć kult Matki Boskiej Miłosierdzia. Później w 1668 r. przejęli opiekę nad obrazem, znajdującym się już w drewnianej kapliczce. Murowana kaplica w Ostrej Bramie istnieje od 1726 r. Niestety Rosja carska w 1844 r. skasowała klasztor karmelitów (wrócił dopiero w 1936 r.), a opiekę nad obrazem przejęli księża diecezjalni. Gdy nastały odpowiednie warunki, w 1927 r. obraz został uroczystie ukoronowany. Wtedy to na plac Katedralny przybyły tłumy pielgrzymów z całego kraju. Przybył także prezydent Ignacy Mościcki i marszałek Józef Piłsudski. Obraz ukoronował abp Aleksander Kakowski. Papięski dokument koronacyjny nazwał Matkę Bożą: Ostrobramską Matką Miłosierdzia. Z szacunku dla Niej przechodzący ulicą ludzie przyklękają przed Jej obrazem. Także teraz wielu Polaków pielgrzymuje do Wilna, a w kraju mamy dwa ostrobramskie sanktuaria: w Skarżysku Kamiennej i Białymstoku.

A teraz popatrzmy na załączone fotografie:



Pierwsza fotografia przedstawia znany obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Od początku XVIII w. obraz miał na sobie srebrną pozłacaną sukienkę oraz odwrócony srebrny półksiężyc. Jest to wotum, pochodzące z XIX w. Obraz został ukoronowany w 1927 r.

Spójrzmy na drugą fotografię. Jest na niej ta sama pochylona twarz, te same miłosiernie patrzące oczy i te same złożone ręce. Jest to kopia obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, ale bez pozłacanej sukienki i bez koron. Obraz znajduje się w bazylice Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach. Matka Boska Miłosierdzia jest zatem związana z miłosierdziem Bożym. Jak najbardziej trafne jest dla Niej tutaj miejsce.

A miłosierdzie Boże to temat niewyczerpany. To jest fakt wcielenia, zejścia Pana Boga z nieba na udreżoną ziemię. To są też piękne nauki Jezusa o litości Ojca, przyjmującego syna marnotrawnego. Miłosierdzie Boże to słowa Pana Jezusa na krzyżu: „Ojczy, oddań im, bo nie wiedzą, co czynią”, to Jezusowe oddanie życia dla naszego zbawienia.

A miłosierdzie Maryi? To jest Jej litość w Kanie Galilejskiej, gdy prosi Jezusa o pomoc. To jest Jej wierne trwanie pod krzyżem. Maryja jest nadal miłosierna w sanktuarium ostrobramskim, gdzie niezliczone wota świadczą o wdzięczności dla Niej. Pięknym także wyrazem wdzięczności dla Niej było nawiedzenie Ostrej Bramy przez Ojca św. Jana Pawła II w ramach jego pielgrzymki na Litwę w 1993 r. Dodajmy jeszcze, że siostry Matki Bożej Miłosierdzia z Łagiewnik obrały sobie Maryję za główną patronkę zgromadzenia i niejako za „matkę generalną”.

A my, dzieci miłosiernego i sprawiedliwego Boga uciekamy się pod obronę Matki Miłosierdzia, z czią odmawiając modlitwę: „Pod Twoją obronę” (pochodzi ona z IV w.). Do modlitwy tej i życia w łasce zachęca nas także hymn z jutrzni świętej Matki Miłosierdzia.

*Zejdź, Miłosierna, z wysokiego tronu,
Który się wznosi nad pielgrzymią drogą;
Użał się nędzy i niedoli naszej,
Obu narodom daj braterską jedność.
Prowadź nas, Pani, do Twojego Syna,
Naucz Mu służyć wiernie aż do końca;
Jemu i Ojcu z Duchem pocieszenia
Chwała niech będzie teraz i na wieki.*

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

Dokąd odchodzą?

Wielu rodziców martwi się, że skoro ich dziecko porzuciło praktyki religijne, to także odwróciło się od Boga. Często tak nie jest, wiele z nich nadal wierzy w Boga, wiele z nich codziennie się modli i twierdzi, że religia jest ważna w ich życiu. Te ślady religijności są ważne i pomocne gdy dowiesz się, jak poruszyć te resztki religijnej wrażliwości, aby przyciągnąć swoje dziecko z powrotem do Kościoła.

Popatrzmy więc na sześć głównych typów byłych katolików. Czy rozpoznajesz swoje dziecko, w którymś z tych typów?

Katolicy kulturowi

Ludzie z tej grupy stoją na granicy między byciem w Kościele a odpłynięciem z niego. Obejmuje ona tych, dla których słowo „katolik” ma znaczenie raczej kulturowe, a nie osobistą i ważną tożsamość, która kształtuje ich życie. Być może nadal chodzą na Mszę św. z powodu rodziny, ale osobiście nie są związani z Bogiem, czy sakramentami. (O takich można powiedzieć „katolicy” - B/W, ponieważ przychodzą w Boże Narodzenie i Wielkanoc). Katolicy kulturowi uważają się za katolików, jednak praktycznie rzecz biorąc, odpłynęli z Kościoła. Pokazują się niekiedy ciałem na mszy, ale umysłem i sercem są daleko. Dryfują na obrzeżach, często niezainteresowani, pogubieni i mający odrębne zdanie na temat kościelnego nauczania. Można powiedzieć, że nawet większość pasuje do tego opisu. Na pytanie czy jesteś katolikiem? Odpowiedź: Oczywiście. Wierzę w Boga i zawsze świętuję Boże Narodzenie, a na Wielkanoc idę ze „święconką”. Inny powie, jestem wierzący ale niepraktykujący. Nie jestem przecież fanatykiem religijnym.

Na czym polega problem katolicyzmu kulturowego? Polega na tym, że maskuje martwe i rozkładające się życie wiary. Niewielu katolików tego typu ma żywą wiarę, osobistą relację z Jezusem i Kościołem, lecz co gorsza, oni nie uświadamiają sobie, co tracą, ponieważ sądzą, że sporadyczna obecność w kościele wystarcza. Katolicy kulturowi myślą o sobie jako o katolikach. O wiele trudniej jest ich przekonać, że sporadyczne uczestnictwo we Mszy św., albo życie niezgodne z nauczaniem Kościoła w rzeczywistości wyklucza ich z pełni katolickiego życia. Katolicy kulturowi, mimo, że nie zgadzają się z Kościołem w niektórych sprawach, nie są wrogo nastawieni do wiary, widzą w niej jakieś pozytywne wartości. Tak więc,

taka postawa nie jest problemem nie do pokonania. Pytaniem więc jest, jak pomóc powrócić tego typu ludziom do pełnego i owocnego życia wiary.

Wzruszający ramionami (znudzeni)

W tej grupie, jeśli chodzi o Boga i ważne egzystencjalne pytania, wielu młodych ludzi twierdzi, że w ogóle ich to nie obchodzi. Ta religijna obojętność prowadzi do przekonania, że nie liczy się żadna religia lub, że religia jest pewnego rodzaju hobby – jak robótki ręczne, czy kolekcjonowanie monet. Taki młody znudzony powie: „fajnie, że angażujesz się w religię, ale ja wole sport albo lekturę (albo po prostu spanie)”. Jak dochodzi do powstania tej kultury znudzenia? Czasami jest ona zakorzeniona w pragnieniu, aby wyglądać na człowieka o otwartym umyśle, która to cecha jest ceniona wśród młodych. Jednak otwartość sama w sobie nie jest zaletą samą w sobie – jest przystankiem na drodze do znalezienia prawdy. Zlekceważenie religii w imię otwartości umysłu jest oznaką stagnacji, a nie postępu. Inni postawę znudzenia rozwijają przez ospałość. Taki leniwy poszukiwacz włóczy się bez celu, nie angażując się w życie religijne, nawet nie wierzy, że takie zaangażowanie może być coś warte. Sens życia? Wieczna radość? Wartość wiary? Taka postawa typu „nie obchodzi mnie”, staje się w końcu decyzją - „odrzucaam wszystko”. Jeśli twoje dziecko należy do wzruszających ramionami, to praca duchowa będzie polegała na przekształceniu tej postawy w autentyczne zainteresowanie osobą Jezusa i chrześcijaństwem. Wielkie pytania o życie wymagają zaangażowanej odpowiedzi i nie można ich w żaden sposób lekceważyć.

„Duchowi, ale nie religijni”

Zwykle należący do tej grupy ludzie odrzucają, religię, liturgię, doktryny i dogmaty, ale wierzą w Boga, albo jakąś siłę wyższą, nadal się modlą i szukają transcendentalnych doświadczeń. Twierdzą, że nie potrzebują chodzić do kościoła, ponieważ Boga można znaleźć wszędzie – w przyrodzie, muzyce, czy podczas ćwiczeń jogi, czy medytacji. Tacy ludzie widzą Mszę św. przez pryzmat uczuć i przeżyć. Uważają, że celem mszy jest budzenie uczuć zachwyty i podziwu oraz wywoływanie religijnych wrażeń. Natomiast msza św. jest czymś więcej, jest prawdziwym spotkaniem z żywym Bogiem przez Słowo i sakrament. Spotkaniem, którego nie można porównać z wycieczką rowerową czy widokiem gór.

Moralni buntownicy

Wielu rodziców spotyka się z sytuacją kiedy syn, lub córka, mieszka wspólnie z partnerką czy partnerem bez ślubu. Kiedy pojawia się prośba, aby zaprzestali tego typu stylu życia, pojawia się bunt i odejście. Ponieważ wydaje im się, że nauczanie moralne Kościoła w tej dziedzinie jest za bardzo restrykcyjne, oraz że myli się on w swoich naukach i zasadach moralnych. Przecież oni dążą do tego, co wydaje im się dobre – miłości, bliskości z drugą osobą oraz osobistej wolności w podejmowaniu takich decyzji. Przyciągnięcie moralnego buntownika z powrotem do Kościoła może nie być łatwe.

Zmieniający religię

Zdarzają się przypadki, że młody człowiek przechodzi na inną wiarę, zwykle do grup zielonoświątkowych albo na jakiś bezwyznaniowy panteizm. Jednym z zarzutów wysuwanych przez tych byłych katolików jest to, że nie otrzymali wystarczającej „strawy duchowej” w swojej parafii. Sprowadzenie ich z powrotem może być jednocześnie łatwiejsze i trudniejsze. Pozytywne jest to, że ci mają pasję do wiary, jak i konkretne powody, dla których odeszli. Jednakże zmieniający wiarę może także odejść bardzo daleko i to z bardzo ważnych powodów, co będzie stanowiło dla nas prawdziwe wyzwanie.

Sceptycy

Wielu rodziców rozpacza dowiadując się, że ich dziecko przestało wierzyć w Boga. Może się wydawać, że dziecko odeszło od wiary najdalej jak to możliwe, i że niemożliwe jest, aby wróciło do Kościoła. Okazuje się jednak, że wielu ateistów jest bliżej Kościoła niż nam się wydaje. Po pierwsze na ogół są to ludzie o otwartych umysłach, chętni badać kwestie związane z Bogiem przez lektury i dialog. Po drugie, ateści są zwykle pełni pasji w stosunku do kwestii Boga i wiary, nawet gdy reagują negatywnie. Czasami łatwiej jest odzyskać dla wiary ateistę niż kogoś, kto jest niezainteresowany sprawami wiary, czy są mu po prostu obojętne.

Jak widzimy, nie ma jednego typu „odchodzących” katolików. Każdy człowiek, każda wędrowka z dala od Kościoła jest inna. Pośród tych typów i postaw być może odnajdziesz swoje dziecko. Mam nadzieję, że wkrótce dowiesz się jak je odzyskać dla wiary, Kościoła i Chrystusa. C.D.N.

*Na podst. Książki: Powrót
Co robić, gdy dzieci odchodzą z Kościoła?
Brandon Vogt.*

o. Krystian Jucha SJ

75. spotkanie z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”

W kwietniu obchodziliśmy 10-lecie naszych historycznych i patriotycznych spotkań, a tu kolejny wieczór, prawie jubileuszowy, bowiem już 75 i podobnie jak w kwietniu poświęcony osobie ks. Władysława Gurgacza SJ – Kapelana Niezłomnego, w roku jubileuszu 110-lecia urodzin i 75-lecia męczeńskiej śmierci. Tym razem, 11 czerwca w sali św. Ignacego przy naszej Parafii, wysłuchaliśmy wykładu o. Krzysztofa Dorosza SJ, który omówił temat „Korespondencja księdza Władysława Gurgacza SJ z jezuitami”. Prelegent, opierając się na wydarzeniach z życia księdza Władysława, poprowadził nas przez wszystkie miejsca gdzie w ciągu lat swojego kształcenia i kapłaństwa o. Gurgacz przebywał, wspominając osoby, które wywarły znaczący wpływ na wzrastanie duchowe młodego kapłana Gurgacza w wierze. O tym, że były to osoby szczególnie bliskie młodemu księdzu, można dowiedzieć się z lektury korespondencji, którą ojciec Gurgacz z nimi prowadził.

Z treści listów, można poznać przeżycia i duchową stronę bohatera, jak również odnaleźć wiele szczegółów i opisów wydarzeń, których był świadkiem i które go spotykały w miejscach, gdzie dane mu było żyć i działać. Znajdujemy tam świadectwo jego malarzkiej pasji, ale także i głęboką duchową wrażliwość, jak również i maryjne zawierzenie. Listów zachowało się łącznie ponad 300. Trwa obecnie ich opracowanie i przygotowanie do wydania w oddzielnej publikacji.

Na spotkanie, które zakończyło się po godz. 20.00 przybyło łącznie 35 osób. Po wykładzie spotkaliśmy się w kawiarence parafialnej, gdzie do godz. 22 trwała nieoficjalna część – z okazji ostatniego spotkania przed wakacjami, po 10 latach od rozpoczęcia cyklu. Jak zwykle niezastąpione były Panie z Biura Radia Maryja, na stołach pojawiły się wspaniałe domowe ciasta, a mimo późnej pory był czas na dobre rozmowy przy kawie i herbacie.

Leszek Zakrzewski



Święty Melchior – bohater wiary

7 września przypada w Kościele wspomnienie św. Melchiora Grodzieckiego.

Melchior urodził się w 1584 r. w Cieszynie w katolickiej rodzinie. Jego ojciec, Henryk był kasztelanem cieszyńskim. Poprzez matkę Grodziecki był spokrewniony ze św. Janem Sarkandrem ze Skoczowa, umęczonym w 1620 r. w Ołomuńcu. Miał trzy lata, gdy zmarli mu rodzice, dzieciństwo spędził zatem u dziadków na zamku w Grodźcu koło Cieszyna. W roku 1595 Melchior rozpoczął naukę w kolegium jezuickim w Wiedniu. Były to czasy, kiedy wielu młodych Polaków tam się kształciło, jednym z nich był Stanisław Kostka. W 1602 r. Melchior Grodziecki został przyjęty do Kongregacji Najświętszej Maryi Panny, czyli do Sodalicji. Świadczy to o tym, że odznaczał się sumiennością w pracy oraz właściwie wyrobionym charakterem. Tam też podjął myśl zostania zakonnikiem. W 1603 r. wstąpił w Brnie do Towarzystwa Jezusowego.

W tym samym roku do tegoż nowicjatu wstąpił Stefan Pongracz z Siedmiogrodu (urodzony w 1582 r. w Alvincz na Węgrzech), później z Melchioriem i Markiem Kriżem (urodzonym w 1580 r. w Kriżewcach na Chorwacji) ponieśli oni śmierć męczeńską w Koszycach.

Po dwóch latach nowicjatu złożył śluby zakonne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Melchior wykazywał się talentem pedagogicznym. Jeszcze przed studiami wyższymi uczył gramatyki w niższych klasach kolegium w Brnie. W latach 1606 - 1608 studiował retorykę w Czeskich Budziejowicach, jednocześnie sam był nauczycielem w tamtejszym kolegium. Potem wyjechał na studia do Pragi. Kolejne lata 1609 - 1612 spędził w Kłodzku jako prefekt i profesor gramatyki trzeciej klasy tutejszego kolegium jezuickiego. W tym czasie opiekował się uczniami z bursy (internatu) i zajmował się młodzieżową kapelą muzyczną. Sam też zaczął bardziej pogłębiać swą wiedzę muzyczną. W latach 1612 - 1614 kontynuuje studia teologiczne w Pradze. O jego wielkim zamiłowaniu muzycznym świadczy fakt kierowania studenckim chórem i orkiestrą bursy ubogich św. Wacława. Występami muzycznymi zarabiali na swe utrzymanie. W wieku 30 lat przyjął święcenia kapłańskie i przez 4 lata pracował duszpastersko w Pradze. W pracy z młodzieżą okazywał wielki zapał, cierpliwość, mi-

łość i oddanie powierzonym jego opiece. Spowiadał i głosił kazania w praskich kościołach. Na niedziele i święta wyjeżdżał też z posługą do wsi Kopanina pod Pragę, która była związana z praskim kolegium jezuickim.

23 maja 1618 r. wraz z zamachem na posłów cesarskich w praskim ratuszu wybuchła wojna 30-letnia. 2 czerwca tegoż roku wypowiedziano jezuitom prawo pobytu w Pradze i w całych Czechach, a 8 czerwca o. Grodziecki udał się na Morawy i stamtąd na Słowację do Koszyc, gdzie pomagał katolikom, którzy już wiele ucierpieli od kalwinów. Ponieważ o. Melchior znał oprócz języka polskiego i łaciny także czeski, niemiecki i słowacki, a wojska cesarskie Ferdynanda II składały się z żołnierzy tych narodowości, powierzono mu funkcję kapelana w koszyckim garnizonie. Przy procesie beatyfikacyjnym świadkowie mówili, że jako kapelan wojskowy z łagodnością, a zarazem przykładem cnót powstrzymywał wszelkie wybryki żołnierskie. W 1619 r. Melchior Grodziecki wraz ze Stefanem Pongraczem i Markiem Kriżem w Homonnie odprawił miesięczne rekolekcje według reguły św. Ignacego Loyoli i 16 czerwca złożył wieczyste śluby zakonne. Dowiedziawszy się o powstaniu siedmiogrodzkiego księcia Bethlena Gabora i o marszu części wojsk protestanckich pod dowództwem Jerzego Rakoczego na Koszyce, wrócił do zagrożonego oblężeniem miasta. Wojna religijna rozprzestrzeniała się. Wielu katolików z kapłanami i zakonnikami szukało ocalenia w Wiedniu i Krakowie. 3 września węgierski oddział wojskowy stanął pod Koszycami w celu „zabezpieczenia wolności protestantów”.

Protestancki predykant Alvinczy domagał się wymordowania wszystkich katolików w mieście. Od tego jednak odstąpiono, a zażądano wydania cesarskiego gubernatora gen. Andrzeja Doczy i katolickich kapłanów. Rada miejska pod warunkiem, że nikt nie ucierpi, nawet katolicy, poddała miasto protestanckim wojskom. Wojska Rakoczego aresztowały cesarskiego dowódcę, a wobec trzech znanych nam księży zastosowano areszt w ich domu. Wierni katolicy znów byli pozbawieni opieki kapłańskiej. Księża nie mogli się z tym pogodzić. Pewni, że nie naruszyli żadnego prawa, domagali się postawienia zarzutów przed sądem i prosili o pozwolenie wykonywania powinności kapłańskich. Rakoczy przekazał im odpowiedź, że już wkrótce dowiedzą się, co ich czeka. W tej niepewności księża modlili się, wspierając się wzajemnie i zdając się na Opatrzność Bożą. Tak

trwali przez dwa dni zamknięci bez chleba i wody. Później Rakoczy posłał do nich swego pełnomocnika, który namawiał kapłanów do odstąpienia od wiary katolickiej. Jednemu obiecywał w zamian wielką posiadłość ziemską. Kapłani nie chcieli w ten sposób ratować swego życia. Zaczęli oczekiwać najgorszego. Wypowiadali się wzajemnie i wspólną głośną modlitwą przygotowywali się na śmierć. Jeszcze parokrotnie namawiano ich do zdrady wiary katolickiej, a gdy to się nie udało, oddział hajduków wszedł do domu, grabiąc, niszcząc wszystko i profanując kaplicę. W nocy z 6 na 7 września 1619 r. do więzionych księży przybył oddział żołdaków z płonącymi pochodniami. Rozpoczęli okrutne tortury namawiając jednocześnie do odstąpienia od wiary. Najpierw torturowali w sposób szczególnie okrutny Stefana Pongracza i Marka Kriża. Melchior musiał cały czas patrzeć na męczeństwo swych przyjaciół. Kiedy zmasakrowane ciała księży wywleczono i rzucono do dołu, zabrano się do niego. Melchior przed swą śmiercią miał mówić do katów „Róbcie ze mną, co chcecie, ale ja nigdy nie wyrzeknę się mojej wiary”. Pobity, skopany, siekany ostrymi narzędziami i popalony, został jeszcze podwieszony na belce u stropu i obciążony kamieniem przywiązany do nóg, tak, że zerwano mu ścięgna i mięśnie, rozerwano żyły. Na koniec odwiązano go, odrąbano mu głowę i wrzucono jak ciała poprzednich do cuchnącego dołu. Nocny dramat nie został utrzymany w tajemnicy. Rano ludzie weszli i oglądali zdewastowany dom, kaplicę i miejsca kaźni. Wzbudziło to liczne protesty, nawet wśród kalwinów. Aby nie dopuścić do szerzenia się kultu, rada miejska kazała katowi wyjąć ciała z szamba i po kryjomu pochować. Wywieziono je do posiadłości Also-Sobes koło Koszyc.

W 1620 roku, po pokonaniu wojsk Rakoczego przez lisowczyków, katolicy – węgierski palatyn Zygmunt Forgacz z żoną Katarzyną - odzyskali ciała męczenników i złożyli w Hertniku koło Bardějova. Kroniki wspominają wiele cudownych uzdrowień i nawróceń, jakie działy się za wstawiennictwem koszyckich męczenników. W 1628 r. rozpoczęto proces beatyfikacyjny a w 1636 r. przeniesiono relikwie do Trnawy, do klasztoru Sióstr Urszulanek. Po prawie 300 latach 15 stycznia 1905 r. papież Pius X ogłosił błogosławionymi Melchiora Grodzieckiego, Stefana Pongracza i Marka Kriża. W uroczystościach po beatyfikacji, które odbyły się w Cieszynie 12–15 października 1905 r., błogosławionego Męczennika uczcili przedstawiciele rodzin katolickich, uczniowie, sodalisi, profesorowie, duchowieństwo, przedstawiciele muzyki kościelnej, władze miejskie i urzędnicy cesarscy oraz lud wiejski. Wiara, że skoro opiekował się nimi na ziemi, to i będzie się wstawiał w niebie, pozostaje żywa i wciąż wzrasta w miarę zyskiwania łask.

2 lipca 1995 r. Jan Pawła II kanonizował Melchiora Grodzieckiego w Koszycach na Słowacji. Mówił, że Melchior „jest przykładem ewangelicznej wytrwałości”.

Relikwie Melchiora Grodzieckiego przechowywane są w kościele w Trnawie. Mniejsze relikwie złożone są w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Wielki kult Błogosławionych jest w Cieszynie. Także w Kłodzku, gdzie pracował Melchior Grodziecki, Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Bolesława Chrobrego 23 października 2006 r. podjęła uchwałę utworzenia Sali Tradycji i Historii Szkoły imienia św. Melchiora Grodzieckiego. Św. Melchior Grodziecki jest patronem Archidiecezji Katowickiej.

opr. ks. Czesław Salamon SJ

Uroczystość w naszej parafii



W piątek 21.06 na Mszy św. o godz. 18.00 o. Leszek Wilczak SJ, moderator Magis, złożył uroczystą profesję zakonną na ręce o. Prowincjała.

Tutaj małe wyjaśnienie co dokładnie się wydarzyło: *Jezuici już po dwuletnim nowicjacie składają wieczyste śluby zakonne ubóstwa, czystości i postu-szeństwa. Nazywane są one ślubami prostymi i składa się je zwykle w obecności samych tylko jezuitów oraz bardzo wąskiego grona zaproszonych gości. Miejscem ich składania jest zazwyczaj kaplica nowicjacka. Ich formuła zawiera pod koniec oryginalną klauzulę: „I przyrzekam wstąpić do tegoż Towarzystwa, aby spędzić w nim całe życie”. Tak więc taki początkujący jezuita nie jest związany z zakonem w całej pełni. Owszem, jest już członkiem zakonu, ale nie może jeszcze brać odpowiedzialności za najważniejsze jego dzieła. Dopiero po latach, kiedy o tym zdecyduje Przełożony Generalny, składa uroczystą profesję, która wiąże go w pełni z zakonem i otwiera drzwi do wszystkich funkcji w nim. Profesja ta odbywa się zawsze w kościele przy możliwie największym uczestnic-twie wiernych i ma bardzo uroczysty charakter.*

WSPÓLNOTY PARAFIALNE



„Pani nasza ten lud Boży Matką swoją Ciebie zwie...”

Chór im. św. Jana Pawła II rozpoczął tegoroczne pielgrzymowanie 11.05. od złożenia pokłonu naszej Pani i Królowej z Jasnej Góry. Pragnęliśmy podziękować za tyle dobra otrzymanego przez każdego z nas i naszych bliskich. Mieliśmy tę wielką łaskę i zaśpiewaliśmy naszej Mamie w czasie Mszy św. Było to dla nas ogromnym przeżyciem. Po liturgii był czas na prywatną modlitwę, zwiedzanie, Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich. Dobrze jest być u Mamy! Dziękujemy Panu Bogu i Maryi za ten piękny dzień.

Kolejny nasz wyjazd (już wakacyjny) odbył się w dniach 24-26.07. Jego trasa wiodła do Łańcuta, Leżajska, Sandomierza, Kazimierza Dolnego i Baranowa Sandomierskiego. W czasie tej podróży opiekę duchową nad nami pełnił o. Andrzej Baran.

Pierwszym miejscem, które zwiedzaliśmy, był zespół zamkowy - parkowy w Łańcutie. Kolejnym - Leżajsk, a w nim klasztor oo Bernardynów z Bazyliką pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. W tej świątyni znajduje się słynący łaskami, cudowny obraz Leżajskiej Pani. Maryja trzyma w swych dłoniach Dzieciątka, lecz z czułością spogląda w naszą stronę, jakby była wsłuchana w to, z czym do Niej przychodzimy. O historii kościoła opowiadał przewodnik - brat zakonny. Znajdujące się tam organy należą do najcenniejszych zabytków tego typu w Polsce, a także w Europie. Mieliśmy możliwość wysłuchać krótkiego koncertu organowego. Istotnie, ich brzmienie zachwyca.

Z Leżajska udaliśmy się do miejscowości Dwikozy (7 km od Sandomierza), gdzie zatrzymaliśmy się na dwa nocegi. Tamtejszy kościół parafialny znajduje się na wysokim wzgórzu. Patronami są św. Andrzej Bobola i św. Antoni Pustelnik. Świątynia ta była zbudowana w latach 1956-1965. Aktualnie jej proboszczem jest ks. Artur Barański, niezwykle oddany parafii kapłan, który z pomocą wiernych zadbał o to, by w otoczeniu kościoła znalazła się figura św. Andrzeja Boboli oraz tablice drogi męczeństwa świętego. Pragnieniem księdza Artura, które zrealizował, było również założenie winnicy na zboczu góry za kościołem. Zarówno parafianie, jak i goście są tu mile widziani. Można spacerować wśród winorośli, odpoczywać na ławeczkach czy też zwyczajnie pobyc „w Winnicy Pańskiej”. Uczestniczyliśmy we Mszy św. wieczornej w tym kościele, z wielką radością chwalać Pana naszymi głosami.

Miasto Sandomierz odwiedziliśmy w drugim dniu naszej podróży. Na szczególną uwagę zasługuje tu katedra pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, będąca gotycką budowlą wzniesioną w XIV wieku. Jej wystrój jest barokowy i rokokowy. Podziwiać można sztukę artystów, bogactwo zdobień, wspaniałe freski i polichromię. Stamtąd udaliśmy się do centrum, by przejść podziemną trasą turystyczną. Zwiedziliśmy rynek sandomierski, Bramę Opatowską i już w drodze powrotnej wstąpiliśmy do klasztoru oo. Dominikanów pw. św. Jakuba Apostoła. Jest to budowla w stylu późnoromańskim z cegły - surowa i pełna prostoty, pochodząca z XIII w. Takie właśnie ubogie wnętrza świątyni sprzyja ciszy, modlitwie i kontemplacji.

W kolejnym (ostatnim) dniu pielgrzymki dotarliśmy do Kazimierza Dolnego. Niektórzy mówią o nim „magiczne miasto”. Podziwialiśmy rynek z zabytkowymi kamienicami, wiekową studnię pośrodku, wstąpiliśmy także do kościoła farnego pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła. Ta budowla pochodzi z XVI w. Do dzisiaj zachowały się XVII-wieczne ławki, drewniana ambona, kamienna chrzcielnica, a organy, które tam rozbrzmiewają, należą do najstarszych w Polsce. Powyżej kościoła wiedzie szlak turystyczny na Górę Trzech Krzyży. Zostały one wzniesione w 1708 r. na pamiątkę licznych ofiar zarazy morowej, która zdziesiątkowała tamtejszą ludność. Krzyże stanowiły „zadośćuczynienie” Bogu za grzechy mieszkańców. Gdy dotarliśmy na szczyt tej góry, mogliśmy zobaczyć piękną panoramę miasta i okolicy. Równie ciekawym punktem tego dnia był zamek w Baranowie Sandomierskim, niegdyś siedziba rodu Leszczyńskich.

Dziękujemy dobremu Bogu za to, że pozwolił nam pielgrzymować, odkrywać piękno Swych dzieł, dotykać przeszłości i wsłuchiwać się w piękną, choć tak bardzo trudną historię naszej Ojczyzny. Za każdą modlitwę, śpiew, dzielenie się radością w naszej wspólnocie niech Pan będzie uwielbiony, a Maryi niech na wieki kwitnie chwała.

Chórzystka A.S.





Śladami Świętego Pawła

Na przełomie czerwca i lipca tego roku koło Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich przy parafii NSPJ w Nowym Sączu zorganizowało pielgrzymkę na przepiękną Maltę. Wyspa ta usiana jest malowniczymi miasteczkami na wzgórzach, spokojnymi portami morskimi i kolorowymi wioskami rybackimi.

Tu w roku 60, jako rozbitek tonącego statku dotarł apostoł św. Paweł. Serdecznie przyjęty przez namiestnika wyspy Publiusza, przebywał na Malcie trzy miesiące. Święty Paweł uzdrowił ojca Publiusza, a gdy to się stało, przychodzili także inni mieszkańcy wyspy, którzy byli chorzy i byli uzdrawiani. Paweł nie tylko leczył, ale mówił o Bogu, którego Maltańczycy nie znali. I tak oto Ewangelia dotarła na Maltę. Najprawdopodobniej Paweł i inni rozbitekowie zamieszkiwali grotę, która znajduje się obecnie pod kościołem św. Pawła w Rabacie, która w tamtych czasach stanowiła rzymskie więzienie. Miejsce to jest jednym z najważniejszych miejsc kultu na całej wyspie. Widzieliśmy tu kaplicę św. Publiusza, Katakumby św. Pawła, kościół oo. Franciszkanów.

Do miasta Mdiny wchodziliśmy przez monumentalną Bramę Główną. W obrębie ogromnych, starożytnych murów obronnych miasta znajduje się zachwycający świat ulic wolnych od samochodów i pięknych, starych budynków wykonanych z piaskowca. Tu podziwialiśmy katedrę św. Pawła wybudowaną w latach 1697-1702 w stylu barokowym, według projektu maltańskiego architekta Lorenzo Gafa. Tradycja mówi, że katedra stoi na miejscu willi Publiusza, rzymskiego namiestnika Malty w czasie, gdy św. Paweł wylądował na wyspie.

Odwiedziliśmy Mostę, jedno z większych miasteczek Malty, położone w samym centrum wyspy. Tu uwagę przykuwa Rotunda Mosta - Kościół Wniebowzięcia NMP, gdzie w 1942 r. podczas niemieckiego bombardowania na kopułę kościoła spadły trzy bomby: dwie odbiły się od niej, natomiast trzecia przebiła kopułę i wpadła do środka kościoła, gdzie 300 osobowy tłum ludzi oczekiwał na rozpoczęcie Mszy św. Bomba nie wybuchła, nikt nie ucierpiał. Nikomu nic się nie stało, niewątpliwie był to cud. Replika bomby znajduje się w kościele.

Zwiedziliśmy obecną stolicę Malty – Vallettę. Została ona wzniesiona z piasku i kamienia, jest najpiękniejszym miastem obronnym w Europie. Zachwyty budziły w nas przepiękne kolorowe balkony i okiennice, a także ukryte w ścianach kapliczki lub wiszące na rogu kamienic figury świętych.

Całe miasto jest jednym wielkim świadectwem wielkości Kawalerów Maltańskich, europejskich szlachciców, którzy otrzymali Wyspy Maltańskie od

króla Hiszpanii w 1530 roku. Rycerze stworzyli stolicę godną ich arystokratycznej pozycji, na równi z innymi wielkimi europejskimi stolicami.

Valletta może poszczycić się prawdziwie niezwykłym, niepowtarzalnym klimatem. Sercem miasta jest konkatedra św. Jana, XVI-wieczny kościół zbudowany przez różne zakony rycerskie pochodzące z różnych krajów, takich jak Francja, Hiszpania i Włochy. To wspaniałe sanktuarium, robi wrażenie swym wystawnym wnętrzem z bogatym złożonym wystrojem. Jedną z najpiękniejszych świątyń barokowych w Europie. Nawa główna o długości 53 metrów i szerokości 15 metrów prowadzi do ołtarza głównego z niesamowitą głębią i sceną chrztu Chrystusa. Malowidła na sklepieniu przedstawiają sceny z życia św. Jana Chrzciciela i dzięki umiejętnemu wykorzystaniu gry światła i rozmieszczeniu, stwarzają iluzję trójwymiarowości. Ogromne wrażenie robi marmurowa posadzka. Są to w rzeczywistości grobowce, w których znajduje się 375 rycerzy Zakonu Maltańskiego.

Uwagę przykuwa oratorium z obrazami mistrza Caravaggia, wśród nich piękno i grozę wyraża obraz „Ścięcie Jana Chrzciciela”.

Kolejnym, zachwycającym miejscem było Sanktuarium Matki Bożej z Melieha – najstarszym Sanktuarium Maryjnym na Malcie. Zostało ono zbudowane na miejscu jaskini, która tradycyjnie jest łączona z ustanowieniem chrześcijaństwa na Malcie i stało się miejscem chrześcijańskim po rozbiciu się statku św. Pawła na Malcie w 60 r.

W niewielkiej kaplicy, w barokowym ołtarzu centralne miejsce zajmuje będący przedmiotem szczególnego kultu fresk Madonny z Dzieciątkiem, namalowany prawdopodobnie przez św. Łukasza – ewangelistę.

Ta mała wyspa, o powierzchni zbliżonej do Krakowa zamieszkiwana jest przez około 530 tys. Maltańczyków. Tu i na pobliskiej wyspie Gozo wybudowanych jest 359 kościołów. Nie ma tu rozdziału państwa od kościoła. Maltańczycy są bardzo religijni. Do dzisiaj mieszkańcy tego śródziemnomorskiego kraju czczą swojego Patrona. Największe uroczystości odbywają się 10 lutego, bo tego dnia w 60 roku przybył tam św. Paweł. My mogliśmy zobaczyć fragmenty przystrojonych uliczek miast 29 czerwca – w dniu św. Piotra i Pawła.

Oprócz sakralnych obiektów Malta przyciąga swoim niepowtarzalnym pięknem. Wyrzeźbione przez fale w klifowym wybrzeżu jaskinie i znajdująca się wokół nich woda mieniąca się turkusem, szafirem i błękitem zapiera dech w piersiach. Mieliśmy okazję zachwycać się tym widokiem pływając tam małymi łodziami.

Podziwialiśmy Ogrody botaniczne San Anton. Spacerowaliśmy po wiosce rybackiej Marsaxlokk, która jest domem największej floty rybackiej na Malcie

z charakterystycznymi kolorowymi łodziami luzu.

Imponujący widok w Hagar Qim budziły pozostałości megalitycznej świątyni sprzed około 3500 lat p.n.e. Są to najstarsze kamienne budowle na świecie.

Mimo zmieniającej się aury i zmagającego się wiatru udało się nam zaliczyć rejs katamaranem po Wielkim Porcie Grand Harbour.

Ze wzruszeniem doświadczyliśmy żywej wiary Maltańczyków, która w dzisiejszym zlaicyzowanym

świecie jest nadzieją, że dzisiejsza Europa wróci do swoich chrześcijańskich korzeni.

Pragnę podziękować Marysi Hotło z Nowego Sącza za wyjątkowe przygotowanie pielgrzymki i wyrażam serdeczną wdzięczność o. Bogdanowi Długoszowi SJ za opiekę duchową.

*Anna Rembowska
KSKP Warszawa*

Róże Różańcowe

Różaniec ratunkiem dla Świata



Róże Różańcowe 1 czerwca 2024 r. na Jasnej Górze brały udział w Dwunastej Ogólnopolskiej Pielgrzymce Żywego Różańca, modliliśmy się w intencji Ojczyzny, za rodziny i o pokój na świecie.

Hasłem tegorocznego spotkania było „Ewangelizacja z różańcem w rękę”. Pielgrzymka zainaugurowała również Siódmy Rok Wielkiej Nowenny przed Jubileuszem 200-lecia Żywego Różańca w 2026 roku.

Hasłem tegorocznego spotkania było „Ewangelizacja z różańcem w rękę”. Pielgrzymka zainaugurowała również Siódmy Rok Wielkiej Nowenny przed Jubileuszem 200-lecia Żywego Różańca w 2026 roku.

Krajowy Moderator Żywego Różańca ks. Jacek Gancarek powiedział, że w dzisiejszych czasach, kiedy wiara jest wyśmiewana, rodziny są niszczone i trwa wojna na Ukrainie i w Ziemi Świętej, trzeba przypomnieć obietnicę Matki Bożej, która mówi, że ocalenie przyjdzie przez różaniec.

Mszę św. koncelebrował biskup Szymon Stużkowski wraz z opiekunami moderatorami żywego różańca /ojcem Krystianem Juchą /.

W kazaniu biskup nazwał modlitwę różańcową „dachem, który Bóg dał każdemu z nas, by łączyć się z Maryją i rozważać tajemnie zbawienia.” Zwrócił też uwagę, że różaniec jest modlitwą w obronie życia, że nie wystarczy krytykować, ale trzeba się modlić. Zaznaczył, że pięknym symbolem troski o życie jest Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego, w którą wpisana jest modlitwa różańcowa.

W Polsce do Żywego Różańca należy ponad dwa mln, wiernych.

Dlaczego warto być w Żywym Różańcu?

1. Stajesz się częścią 20- osobowej wspólnoty zwanej różą, która ma swojego patrona i jest objęta opieką Kościoła.
2. Będąc w róży, odmawiasz tylko jedną dziesiątkę różańca codziennie, ale dzięki temu, że każdy rozważa inną tajemnicę, masz udział w owocach całego różańca odmawianego przez Twoją różę.

3. Jesteś otoczony modlitwą i masz udział w wielu Mszach św. w ciągu roku, a modlitwa w Twojej intencji nie ustaje w chwili Twojej śmierci.
4. Masz przywilej zyskania dodatkowych odpustów zupełnych w ciągu roku.
5. Modląc się przez wstawiennictwo Maryi w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego troszczysz się o najpiękniejsze potrzeby Kościoła.
6. W codzienną dziesiątkę różańca możesz włączyć również swoje osobiste intencje np. o zdrowie kogoś bliskiego.
7. Wypraszasz Boże miłosierdzie przez wstawiennictwo Królowej Różańca Świętego.
8. Troszczysz się o swój wzrost duchowy i pełnisz zadania apostołskie.
9. Krzewisz modlitwę różańcową - a jak nazwał bł. Bartolo Longo: „Kto szerzy różaniec będzie zbawiony”.
10. Modlitwą i czynem wspierasz misyjną działalność Kościoła.

Akt Osobistego Oddania się Matce Bożej Członków Żywego Różańca

Bogarodzico Dziewico, Maryjo, Królowo Polski i Królowo Różańca Świętego! Oddaję Ci siebie, moje modlitwy i prace, radości i cierpienia.

Oddaję Ci moją obecność w Żywym Różańcu i wszystkie sprawy, które każdego dnia w modlitwie różańcowej polecam Bogu przez Twoje, Matko, wstawiennictwo. Pragnę razem z Tobą kontemplować oblicze Chrystusa, aby już teraz radować się i cierpieć razem z Nim w tajemnicach radosnych i bolesnych; aby słowem i czynem budować Królestwo Boże w tajemnicach światła, a w tajemnicach chwalebnych spodziewać się nagrody nieba.

Maryjo, pomóż mi wiernie spełniać zobowiązania wynikające z przynależności do Żywego Różańca i coraz bardziej kochać Twojego Syna i Ciebie. Amen.

Mieczysława Uczkiewicz



Pielgrzymka do Tarnowca

„Bronić życia i umacniać je, czcić i kochać oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi...”

Evangelium Vitea, św. Jan Paweł II

Maryja w czasie zwiastowania odpowiedziała TAK na Boży plan wobec Niej.

Ponad 20 osób modlących się każdego dnia w intencji dzieci nienarodzonych zagrożonych aborcją zrzeszonych w Ruchu Obrony Życia (w naszej parafii jest to 140 osób) odpowiedziało TAK na zaproszenie Maryi do Tarnowca, do Sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia. Niedaleko kościoła znajduje się pomnik - symboliczny cmentarz nienarodzonych - poświęcony w 1998 roku. Jest to jedyny w Polsce monument, upamiętniający śmierć miliarda dzieci zamordowanych przez aborcję do roku 1997 - są to dane Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pomnik jest umieszczony na tarnowieckim wzgórzu i jest Kalwarią Nienarodzonych Dzieci. Nad otoczeniem góruje ponad 7-metrowy krzyż, symbolizujący ofiarę Jezusa Chrystusa na Golgocie oraz 100 małych

krzyży, które upamiętniają śmierć miliarda nienarodzonych; stąd nazywa się go często Pomnikiem Miliarda lub Pomnikiem Niewinnych. Obok dużego krzyża znajduje się kapliczka z obrazem Matki Bożej z Guadelupe, patronki rodziców oczekujących potomstwa.

Szliśmy na lekkie wzniesienie pod Krzyż, rozważając stacje Drogi Krzyżowej. Modliliśmy się:

- o odwagę dla wszystkich matek, aby z radością przyjmowały dar nowego życia,
- o męstwo dla ojców, aby stawali w obronie swoich żon i dzieci,
- o ducha ofiary dla rodziców.

Modliliśmy się również za rodziny, które zgubiły wiarę w Jezusa.

Pojechaliśmy błagać w tym wyjątkowym i pięknym miejscu, ażeby polska rodzina dawała życie, o co prosił nas Polaków Święty Jan Paweł II.

Składamy serdeczne Bóg zapłać o. Czesławowi Salomonowi za pielgrzymowanie z nami, prowadzenie modlitwy i wspólną agapę.

BJ



Rekolekcje w Myczkowcach cz. 2

Chrześcijanin pomocą na drodze do nieba

Drogą do Nieba jest Jezus Chrystus. Trwanie na tej drodze zależy od naszej wolnej woli. Święty Szarbel zachęca nas, abyśmy pokazywali innym drogę ku światłu. Człowiek żyjący na tym świecie, to ktoś, kto z ciemności swojego brzegu chce się przedostać na brzeg światłości wiecznej i dlatego przemierza morza tego świata na pokładzie różnego rodzaju okrętów.

Pierwszy rodzaj - to okręty, które są piękne i luksusowe. Podążają z wiatrem za swoimi popędami, nie mają kierunku i celu do osiągnięcia. Te okręty przyciągają większość ludzi, którzy nie dopłyną daleko, ponieważ nie zdobywają się na najmniejszy wysiłek, by dotrzeć do właściwego portu.

„Pasażerowie tych okrętów kończą w głębinach wód niedaleko od brzegu, z którego wyruszyli.”

Jakże trafnie scharakteryzował ich nasz święty - to ludzie którzy nie zastanawiają się nad celem życia i wyruszyli w podróż tylko dla przyjemności. Tacy ludzie - to egoiści, którzy często pragną zaspokoić swe doznania zmysłowe. Swoje szczęście ograniczyli do wymiaru własnego ciała i tylko dla ciała żyją. Oni nie osiągną szczęścia i nie będą światłem dla drugich, bo

w swoim wnętrzu mają ciemność.

„Do drugiego rodzaju należą okręty o cienkich żaglach i kruchym drewnie, które łamie się na pełnym morzu pod uderzeniami wysokich fal i silnych burz. Ich pasażerowie kończą gdzieś na dnie głębokiego morza.”

Przychodzą uderzenia fal, burze w postaci trudności i problemów i wtedy pasażerowie takich okrętów zaczynają tonąć, bo nie ma w nich prawdziwej wiary i oparcia w Bogu.

„Trzeci rodzaj okrętów ma twarde drzewo, wytrzymałe żagle i piękny pociągający kształt, ale ich sternik prowadzi pasażerów na śmiertelnie niebezpieczne drogi.

W ten sposób pasażerowie znajdują śmierć na jednym z brzegów, z których się nie wraca”

Św. Szarbel wskazuje, że sternikiem takiego okrętu jest ktoś dostojny, mający władzę i bogactwo, ale jego zamiary i intencje nie są czyste. Szuka poważania u innych, a sam jest przewrotny i dla ludzi szuka zguby. Tym sternikiem jest szatan, który pod pozorem dobra mami ludzi fałszywymi obietnicami, doprowadzając ich do niechybnej śmierci.

„Czwarty okręt - to okręt Pana - o twardym drewnie i wytrzymałych żaglach; jego sternik jest pełen mądrości, szlachetności i miłości. Ten statek przemierza głębokie morza, wytrzymuje napór wicherów i burz, jak gwałtowne by nie były, stawia czoła wy-

sokim falom na pełnym morzu. Podróż na nim jest niewygodna, ale doprowadzi was do dobrego portu.”

Tym okrętem dowodzi Jezus Chrystus i tylko On doprowadzi nas do portu zbawienia.

Św. Szarbel zachęca do wejścia na czwarty okręt i wybranie Jezusa jako Sternika, by z Nim dopłynąć do celu podróży, jakim jest niebo, gdzie króluje wieczna szczęśliwość i radość.

Prosi abyśmy trwali przy Jezusie Chrystusie i jego Matce przez modlitwę.

„Trwajcie nieustannie na modlitwie. Cziczcie waszą matkę, Maryję Dziewicę, uzbrojcie się w różaniec, gdyż imię Maryi rozprasza ciemności i miażdży zło.(...)”



Rodzinne wakacje w Ostrowie

W dniu 21 lipca 2024 roku dzieci śpiewające w chórkach i ministranci wraz z rodzinami wyruszyli na wypoczynek wakacyjny do Ostrowa.

Kiedy dotarliśmy na miejsce czekał tam już o. Stanisław Juruś, który zorganizował pobyt i „zamówił” na czas całego wypoczynku dobrą i piękną pogodę oraz pyszne jedzonko.

Zanim zajęliśmy pokoje, poszliśmy przywitać się z morzem. Oprócz długich spacerów i odpoczynku na plaży odwiedziliśmy niektóre nadmorskie atrakcje turystyczne. Między innymi byliśmy na Półwyspie Helskim, gdzie zwiedziliśmy Latarnie Morską i podczas rejsu Kutrem rybackim podziwialiśmy walory krajobrazowe Helu. Zainteresowani zwiedzili Muzeum rybołówstwa i spacerowali tarasem widokowym. W drodze z Helu do Ostrowa zatrzymaliśmy się na podziwianie morza z mola w Juracie.

Napełnijcie ziemię modlitwą i wonią kadzidła. Bądźcie świętymi, by uświęcić ziemię. Droga do świętości jest długa, ale bądźcie pewni, że Boże myśli znajdują się w waszych umysłach, a Jego Miłość w waszych sercach. Jego siła umocni wasze ramię i dotrzecie do celu.”

Zachęcenii tą obietnicą w miejscu wybranym przez Maryję i w dniu szczególnym - w wigilię Zesłania Ducha Świętego, jak niegdyś apostołowie zgromadzeni w wieczerniku, trwalibyśmy na modlitewnym czuwaniu wraz z Maryją, naszą Królową i Matką Pięknej Miłości, prosząc by była Gwiazdą, która oświecili drogę i poprowadzi nas do Portu Zbawienia.

cdn Anna Faron

Stałym punktem pobytu była Msza św. o godz. 19.00 po której często chodziliśmy na plażę, aby obejrzeć zachód słońca, a po tym widowisku szliśmy na lody lub gofry.

Proboszcz tamtejszej parafii zorganizował dla dzieci wypoczywających w jego parafii spektakl teatralny pt. „Piraci i syrenka”, który dzieciom bardzo się podobał. Po przedstawieniu udaliśmy się na grilla i chętni rodzice oraz dzieci rozegrali towarzyski mecz piłki nożnej zakończony wynikiem 6:6.

Dziękując Bogu za dobrze spędzony czas 29 lipca wyruszyliśmy w drogę powrotną do swoich domów. Niektóre rodziny zatrzymały się w Malborku, aby zwiedzić tamtejszy zamek. Zadowolone dzieci będą mile wspominać wakacyjny wyjazd chórków i ministrantów wraz ze swoim opiekunem o. Stanisławem.

R. i DZ.



Wakacje wspólnoży Magis

Rozpoczęcie wakacji i przerwa od szkoły nie oznaczają odpoczynku od Boga. Dla członków *Magisu* jest wprost przeciwnie, jako że lipiec to czas letnich rekolekcji, stanowiących ukoronowanie całego roku formacji duchowej na danym stopniu.

Rozpoczęły się one 17 lipca o godzinie 11.00, kiedy spod dworca PKP młodzież wyruszyła do Starej Wsi koło Brzozowa. Uroczyste rozpoczęcie rekolekcji to bardzo szczególny moment, począwszy od pięknego występu naszej parafialnej diakonii, przez wypełniony młodymi po brzegi kościół, a skończywszy na Mszy św., odprawianej przez sześciu jezuitów. Tego samego dnia poszczególne grypy rozjechały się do swoich ośrodków, gdzie spędziły kolejne 10

dni na rozwoju w duchowości ignacjańskiej. Młodzi w tym czasie uczestniczyli w nabożeństwach, rozważali Słowo Boże oraz odwiedzali ciekawe miejsca w okolicy. 10 dni rekolekcji było zwieńczone dwoma dniami Ignacjańskich Dni Młodzieży. To idealny moment na integrację, wspólny czas z młodzieżą z całego kraju oraz podzielenie się owocami duchowymi rekolekcji.

Na rekolekcje letnie z Parafii NSPJ pojechał jeden ojciec jezuita, będący opiekunem 10 animatorów, sprawujących pieczę nad nieco ponad sześćdziesięcioma wyjątkowymi nastolatkami. *Magis* składa serdeczne podziękowania za wszelkie formy wsparcia.

Serdecznie zapraszamy młodzież na modlitwy czwartkowe o 19.30 oraz Msze św. piątkowe o 19.30.

Tomasz Lorek

NORWEGIA. W krainie Fiordów

*„Gdy idziemy poprzez świat, chwalmy Boga.
W każdym miejscu, w każdy czas, chwalmy Boga...”*

Tym razem nasz pielgrzymkowy szlak zawiódł nas do kraju św. Olafa – Norwegii.

Pielgrzymowanie zwykle kojarzy się z nawiedzaniem miejsc poświęconych Bogu lub związanych z życiem i działalnością świętych. Ta pielgrzymka była inna w swoim charakterze, ponieważ my podziwialiśmy nieskończenie piękne dzieła Boże. Majestat gór, piękno fiordów, wodospadów i niezniszczoną ręką człowieka przyrodę.

Św. Jan Paweł II powiedział: *„Góry od zawsze fascynują ludzkiego ducha, tak dalece, że Biblia uważa je za uprzywilejowane miejsce spotkania z Bogiem”*.

18 sierpnia 2024r. wyruszyliśmy z lotniska im. Jana Pawła II w Krakowie do Oslo. Stolica Norwegii przywitała nas słonecznym choć chłodnym popołudniem. Po upałach panujących od dłuższego czasu w naszym kraju, była to miła odmiana.

Następnego dnia wyruszyliśmy z Oslo malowniczą drogą na północ poprzez płaskowyż Hardangervidda w kierunku Bergen, stolicy Norweskich Fiordów i Miasta Siedmiu Wzgórz. Po drodze zatrzymaliśmy się przy najwyższym wodospadzie Norwegii Vøringsfossen- liczącym 182m wysokości. Tu też po raz pierwszy spotkaliśmy postać baśniowego stwora wywodzącego się z mitologii nordyckiej –Trolla.



Spod wodospadu zjechaliśmy stromą, krętą drogą przez Kanion Mabodalen i najdłuższy most w Norwegii by dotrzeć na nocleg do Hardangerfjord.

Pierwszym punktem zwiedzania w kolejnym dniu było Bergen. Bergen leżące na styku Morza Północnego i Norweskiego, otoczone wzgórzami dawało “gwarancję” opadów deszczu (średnio ok. 250 dni w ciągu roku), który nam nie przeszkodził w space-

rze po tym drugim co do wielkości mieście Norwegii.

Zwiedzanie zaczęliśmy od wyjazdu kolejką na wzgórze Fløyen, z którego roztacza się piękna panorama na miasto i okolice. Jednak mgła towarzysząca strugom deszczu skutecznie ograniczyła nam tę panoramę. Następnie spacerem przez miasto udaliśmy się w kierunku hanzeatyckiego nabrzeża będącego zabytkiem klasy “0”, targu rybnego by wkrótce wyruszyć w dalszą drogę w kierunku Sognefjord, który jest największym, najdłuższym i najgłębszym fiordem w Norwegii. Sognefjord to nie jeden ponad 200 km fiord a w zasadzie cały system, który tworzy 27 zatok fiordowych wraz z przypisanymi im nazwami. Po drodze podziwialiśmy Wodospad Tvindefossen, który ma ponad 150 metrów wysokości, a woda spływa po pięciu kaskadach. Naszym celem w tym dniu było miasteczko Flåm i podróż sławnym pociągiem Flåmsbana. Flåmsbana szczyty się tytułem „najpiękniejszej trasy kolejowej świata”. Na podróżnych robi wrażenie różnica wysokości (863m), którą pociąg pokonuje od stacji Flam do stacji Myrdal. Z okien pociągu podziwialiśmy Aurlandsfjort, z wieloma wodospadami, z których największym jest Kjoosfossen, w okolicy którego jak niesie tradycja można było spotkać Huldry. Nocleg spędziliśmy w hotelu nad Sognefjordem w miejscowości Laerdal, do której dotarliśmy przez arcydzieło inżynierii, najdłuższy tunel drogowy na świecie. Jego długość wynosi 24,51 km.

Kolejny dzień i kolejne atrakcje. Pojechaliśmy do Borgund gdzie znajduje się kościół Stavkirke zbudowany w stylu norweskim. Wybudowano go około 1180 roku na cześć apostoła Andrzeja. Kościół ten jest najlepiej zachowanym i jednocześnie najpopularniejszym kościołem klepkowym w Norwegii. Stamtąd udaliśmy się do Fodnes, gdzie odbyliśmy rejs promem przez wspomniany już Sognefjord.

To nie jedyna atrakcja w tym dniu. W planie dnia był przejazd tunelem pod największym lodowcem Europy – Jostedalbreen, by ostatecznie dotrzeć do miejscowości Olden a stamtąd spacerem do jeziora pod lodowcem Briksdal .

Rejs promem wzdłuż najpiękniejszego fiordu Norwegii, wpisanego na listę UNESCO – Geirangerfjorden przypadł w kolejnym dniu. Wyjechaliśmy do Hellesylt, po drodze zatrzymując się na postój przy najgłębszym jeziorze Europy – Hornindalsvatnet. Jezioro to ma 514 metrów głębokości. Z Hellesylt wypłynęliśmy promem wzdłuż najsłynniejszego Gej-



rangerfjordu dopływając do miejscowości Geiranger.

Z Geiranger, Drogą Orłów dotarliśmy do Ålesund – portowego miasta położonego na półwyspie i kilku wyspach nad Morzem Norweskim. Miasto słynie z architektury w stylu Art Nouveau. Po pożarze w 1904r, drewniane miasto doszczętnie spłonęło, kompleksową odbudowę rozpoczęto rok później w stylu secesji ze skandynawskim duchem. Całą panoramę uroczej okolicy mogliśmy podziwiać „z lotu ptaka”, pokonując 418 schodów na punkt widokowy Aksla.

Następnego dnia wyruszyliśmy na przełęcz nad słynną Drogą Trolli, gdzie spacerem dotarliśmy do punktów widokowych. Na pierwszym z nich, niejako spod niego wypływa wodospad Stigfossen, druga platforma widokowa, wisi w powietrzu i to stąd jest zdecydowanie najlepszy widok na całą Drogę Trolli, która wygląda niczym potężna drabina. Kolejnym punktem był postój pod liczącą 1100m wysokości pionową ścianą skalną zwaną Ścianą Trolli, która jest najwyższą, pionową ścianą wspinaczkową.

W drodze do Lillehammer przejechaliśmy wzdłuż Parku Narodowego Rondane, w którym żyją piżmowoly i stada dzikich reniferów.

Spacer po Lillehammer rozpoczęliśmy przez tereny olimpijskie z 1994r. pod skocznią naturalną Lysgarfsbakken wybudowaną specjalnie na XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie, aby zakończyć na handlowej ulicy Storgata, wzdłuż której stoją drewniane domy.

Ostatnie chwile spędziliśmy w Oslo zwiedzając najciekawsze miejsca stolicy.

Odwiedziliśmy Park Vigelada. W parku znajduje się ponad 200 rzeźb autorstwa tego norweskiego rzeźbiarza wykonanych z kamienia, brązu i kutego żelaza przedstawiających łącznie prawie 600 postaci. Kolejnym punktem zwiedzania było wzgórze Holmenkollen, na którym znajduje się przebudowana w 2010r skocznia narciarska. Następnie udaliśmy się do centrum miasta, gdzie zobaczyliśmy ciekawą architekturę Opery Narodowej, której biała, zakrzywio-

na fasada przypomina górę lodową wynurzającą się z wody.

Na drodze naszego spaceru znalazł się również budynek katedry luterskiej, który pochodzi z 1697 roku i wybudowany został w stylu barokowym. Nieopodal katedry stoi pomnik króla Danii i Norwegii Krystiana IV, który w XVII w odbudował miasto po pożarze.

Następnie obok murów fortecy dotarliśmy do gmachu nowoczesnego ratusza. Ratusz zwraca uwagę swoją fasadą wykonaną z czerwonej cegły i wieżami po obu jego stronach. Budynek jest miejscem, gdzie co roku odbywa się uroczysta ceremonia wręczenia Pokojowej Nagrody Nobla.

Kolejnymi punktami na naszej trasie były: budynek Parlamentu, Teatru Narodowego, Pałac Królewski i konny pomnik króla Karla Johana III.

Przed wylotem do Ojczyzny uczestniczyliśmy w Mszy św. koncelebrowanej przez o. Andrzeja w rzymskokatolickiej Katedrze pw. św. Olafa.

Katedra jest jednym z trzech kościołów w Oslo, w których odprawiane są msze w języku polskim. Została wybudowana w roku 1856 w stylu neogotyckim. Znajduje się w niej tabernakulum wykonane z włoskiego marmuru, подарowane przez błogosławionego papieża Piusa IX w 1857r., tron biskupi, na którym siedział papież Jan Paweł II w 1989 r. oraz relikwie króla Olafa - patrona Norwegii.

Św. Olaf był królem Norwegii, który zapisał się w historii jako bohater walki o niepodległość kraju i męczennik w obronie wiary. Sprowadził z Anglii księży i biskupów, żeby szerzyli chrześcijaństwo oraz ustanowił prawa, które miały na celu wykorzenie pogańskich zabobonów. Zginął w 1030 r. w bitwie pod Stiklestad.

“Góry są wyrazistym symbolem wędrówki ducha, powołanego, aby wznosić się z ziemi ku niebu, ku spotkaniu z Bogiem”. (św. Jan Paweł II)

W czasie trwania naszego pielgrzymowania po ziemi norweskiej mieliśmy szczęście tego doświadczyć.

W tym miejscu chcemy wyrazić naszą wdzięczność i podziękowania o. Andrzejowi Baranowi, naszemu duszpasterzowi, za codzienne Msze św., modlitwy, rozważania, nauczania a także za troskę i opiekę nad nami – Bóg zapłać Ojciec.

Pragniemy podziękować Pani Magdalenie Krempie – naszej przewodniczce za jej profesjonalizm, ogromną wiedzę, życzliwość i troskę o nas.

Podziękowania ślemy do Pana Mariusza Wijasa z Biura Galilea Travel za perfekcyjną organizację pielgrzymki.

K.M.

Przypowieść o dwóch synach (Mt 21, 28-32)



szeptów złego ducha, schodząc na złe drogi. A gdy przywódcy idą w zło, to do tego zła pociągają też innych. Dlatego czasami wystarczył jeden zły człowiek, który miał władzę i przez niego upadał cały naród. W czasach Pana Jezusa żydowscy przywódcy byli daleko od Boga i od realizacji Bożych przykazań. Tak często Jezus im to wyrzucał, nazywając ich grobami pobielanymi, oszustami, obłudnikami, ludźmi zachłannymi, udającymi pobożnych itp. Jezus Chrystus dobrze znał ich serca, wiedział, że nie

„Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: 'Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy'. Ten odpowiedział: 'Idę, panie!', lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: 'Nie chcę'. Później jednak opamiętał się i poszedł. Który z tych dwóch spełnił wolę ojca? 'Mówią Mu: Ten drugi'. Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, a wy mu nie uwierzyliście. Uwierzyli mu zaś celnicy i nierządnicę. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaście się, żeby mu uwierzyć.”

Tę przypowieść Jezus skierował do żydowskich przywódców, którzy byli wybrani przez Boga, po to, aby prowadzili swój lud do dobra, do zbawienia. I właśnie pierwszy z tych synów reprezentował tę władzę, tę nację i ten naród. W przeszłości wielokrotnie zawierali przymierze z Bogiem i jakże też często je łamali. Posyłani prorocy przypominali im o tym przymierzu, aby byli wierni Bogu, aby Go nie opuszczali i aby pragnęli wypełniać Jego wolę. Deklarowali się, że będą to czynić i będą pracować w winnicy swego Pana, mówiąc: Idę i będę tę winnicę uprawiał, aby wydała ona dobre owoce. Jednak ich czyny przeczyły ich słownym deklaracjom, gdyż często nic nie robili, aby polepszyć swoją więź z Bogiem, aby bardziej do Niego przybliżyć wypełniając Jego przykazania i służąc bliźnim. Wręcz przeciwnie często się od Boga oddalali słuchając bardziej pod-

są sprawiedliwi, że daleko odeszli od drogi przykazań, od dobra i miłości Boga oraz ludzi. Wyrzucał im, że zostawili lud, który był bez pasterza. Ludzie zostali sami, nie mieli przykładu, wzoru i nie wiedzieli kogo słuchać. Zagubienie i duchowe i moralne tych ludzi było wielkie. Gdy pojawił się Jan Chrzciciel pociągnął wielu za sobą i wprowadził ich na ścieżki sprawiedliwości i dobra. Jednak przywódcy nadal tkwili w swoich błędach i przekonaniach bo nie uwierzyli Janowi. Nie chcieli pójść za nim, bo musieliby się nawrócić i zmienić swoje życie na lepsze. Woleli jednak tkwić w swoim zakłamaniu dlatego z Janem zrobili to, co zrobili.

Jezus im to wyrzuca, że przez brak wiary i miłości nie opamiętali się, że poszli w zło, że zamknęli sobie drogę do zbawienia. Znaleźli się jednak ci ostatni, którzy Janowi uwierzyli, byli to celnicy i nierządnicę, którymi tak bardzo gardzono i miano w całym społeczeństwie za najgorszych i ostatnich. Oni, wielcy przywódcy mieli się za doskonałych, dlatego oskarżali innych o grzech, o nieczystość, a sami lepsi nie byli. Zbawiciel przyszedł do wszystkich, również do tych ostatnich, do tych najgorszych. I właśnie oni Jemu uwierzyli i poszli za Nim. Choć na początku nie chcieli tego słuchać, nadal tkwili w grzechach, później jednak się opamiętali. To właśnie oni reprezentują tego drugiego syna z owej przypowieści. Gdy zobaczyli bowiem znaki i cuda oraz usłyszeli nauczanie Jezusa zapragnęli Go poznać i opowiedzieli się za Nim. Dla Niego byli oni owymi zagubionymi, schorowanymi owcami, które nie miały lekarza i pasterza. Jezus je odnalazł i wziął na swoje

ramiona. Ówczesne władze dbały tylko o siebie, ludzi zostawili samopas i w ogóle się nimi nie interesowali. Boży Syn przypominał im jakimi powinni być, do czego zostali powołani w swoim narodzie. Był dla nich wyrzutem sumienia i zamiast się nawrócić woleli pozostać w swojej pysze a Jezusa podobnie jak Jana uśmiercić.

Najgorsza jest zatwardziałość serca czyli pycha, bo z niej rodzą się wszystkie pozostałe grzechy. Gdy człowiek nie walczy z własną pychą wtedy będzie walczył z innymi ludźmi. Nie będzie umiał ich kochać, gdyż za bardzo kocha siebie samego. Pycha bowiem myśli tylko o sobie a innych wykorzystuje dla siebie, dla własnego dobra nie troszcząc się o innych. Człowiek pyszny nie dba o dobro dla innych ludzi, on jest zapatrzony tylko w siebie i chce żyć tak, by tylko jemu było dobrze, inni go nie obchodzą. Tak właśnie postępowali i tak żyli przywódcy, również religijni w czasach Pana Jezusa. Nieliczni utworzyli swoje serce dla Jezusa, należał do nich św. Nikodem, cała reszta poszła za podszeptami szatana i obróciła się przeciw Bogu. Dlatego tak im zależało na odsunięciu Jezusa, który głosił im prawdę. Oni tej prawdy nie chcieli przyjąć, gdyż już tak daleko zabrnęli w grzech i sami się pogubili. Pomimo, że uważali siebie za przedstawicieli Boga i na zewnątrz Go reprezentowali, to jednak byli bardzo od Niego daleko. Ta ich „wiara” była



na pokaz, uważali się sami za pierwszych czyli najlepszych, a swoje serca na Bożą naukę mieli zamknięte. Dlatego Jezus powiedział im w innym miejscu, że pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi.

A czy dziś nie jest podobnie? Iluż to ludzi szuka pierwszych miejsc przez zdobywanie pieniędzy, władzy, sukcesów. Tak wielu chce być zauważonych, docenionych, oklaskiwanych itp. A czy zależy im na tym co najważniejsze? Czy myślą o królestwie niebieskim? Jeśli nie myślą o swoim zbawieniu, to są podobni do owych przywódców z czasów Jezusa. Stąd tak zwani wielcy tego świata bardziej potrzebują nawrócenia niż inni. Dobrze jest częściej się za nich pomodlić, aby mogli odnaleźć prawdziwe źródło własnego szczęścia, którym jest Bóg Ojciec.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych - Mk 9, 30-37/XXV niedziela zwykła

Inna logika Boga

Ewangelia Marka opowiada o Jezusie. Opisuje jak Jezus wraz ze swoimi uczniami idzie przez Galileę, ale nie chce być zauważonym. Przemierza tę krainę w ukryciu. Wydaje się, że powodem tego jest Jego pragnienie, aby być sam na sam ze swoimi uczniami.

Kiedy my jako ludzie chcemy być właśnie w takiej sytuacji? Oczywiście wtedy gdy nie chcemy, aby ktoś słuchał o rzeczach, które mówimy do kogoś i są to rzeczy ważne. A więc Jezus w tym czasie przekazuje uczniom swoje uczucia, pragnienia, marzenia, obawy – tajemnice. Mówi im, że wprawdzie teraz jest słuchany i uwielbiany przez ludzi, że gdzie się pojawi to wzbudza ogromne zainteresowanie, ale ma też w sobie przekonanie, że za jakiś czas zostanie aresztowany, pobity i umęczony. Na osobności dzieli się ze swoimi uczniami swoim strachem, obawami i niepewnością. Nie tylko to robi aby ich przygotować, ale zwyczajnie szuka współczucia i wsparcia.

Reakcja uczniów może zdumiewać. Nie rozumie-

ją o czym Jezus mówi i pozostają cicho. Rozmawiają natomiast na osobności ze sobą, a gdy ich Jezus pyta o czym rozmawiali to nie odpowiadają. Dramat spotkania – Jezus szuka empatii, natomiast uczniowie zastanawiają się kto z nich jest najfajniejszy. Warto wczuć się w Jezusa. Jego najbliżsi przyjaciele nie chcą go słuchać, zajęci swoimi sprawami. Może nam się wydawać, że nas to nie dotyczy. Gdy jednak popatrzymy na nasz czas spotkania z Bogiem, to ile podczas tego czasu jest naszych trosk, problemów, spraw, łez (oczywiście one powinny być obecne)... a ile pozostawiamy czasu na zwyczajne posłuchanie Boga – który przecież przeżywa naszą sytuację, ale też wszystkie dramaty i smutki świata.

Jezus przyjmuje reakcje uczniów, nie oburza się. Siada z nimi przy stole, bierze dziecko i je przytula. Pokazuje je jako przykład, tłumacząc, że jeśli się nie staną jak dzieci nie spotkają Boga. Mówi o dziwnej logice, której nie rozumiemy. Jezus stwierdza, że w Bożej logice ostatni są pierwszymi a pierwsi ostatnimi.

o. Bogdan Długosz SJ

Nieznane miejsce objawienia Matki Bożej

W tym roku postanowiłem pojechać na swoje rekolekcje w miejsce odosobnienia. Otrzymałem informację od znajomych mi osób, że jest takie spokojne miejsce w dzietrznickim lesie (od miejscowości Dzietrzniki) koło Wielunia, należącym do częstochowskiej diecezji. Ksiądz Andrzej Chałupka za pozwoleniem biskupa ordynariusza buduje w tym miejscu małe domki (eremy) dla osób, które szukają wyciszenia i pragną poświęcić więcej czasu na modlitewne spotkania z Bogiem. Pojechałem tam i poznałem trochę bliżej historię tego miejsca.



Około 600 metrów od miejsca zamieszkania u księdza Andrzeja znajduje się źródło znane już od 1856 roku. Bowiem w tym właśnie roku objawiła się tam Matka Boża dwóm dziewczętom, które pały gęsi. Na wysokiej sośnie, rosnącej blisko źródła, zobaczyły „Śliczną Panią”, która łagodnie się do nich uśmiechała. Nie znamy słów, jakie wtedy zostały tam wypowiedziane. Wiemy tylko, że na zakończenie objawienia Maryja zachęciła obie dziewczynki, aby obmyły swoje ręce w tym źródle, co też uczyniły. Jakie było ich zdziwienie, gdy zobaczyły, że ich ręce są czyste i oczyszczone od zmian chorobowych, obie bowiem cierpiały na dolegliwą egzemę skóry. Wieść o tym wydarzeniu szybko rozniosła się po okolicy. Z dnia na dzień wzrastała liczba pielgrzymów i pątników odwiedzających miejsce objawienia i cudowne źródło. Powszechnie utrwaliła się wiara, że dziewczętom objawiła się Matka Boża Niepokalanie Poczęta. Przekaz ludowy podaje, że rok później Matka Boża objawiła się pewnemu żołnierzowi, który wrócił do źródła po zapomnianą czapkę. Do dziś to źródło istnieje i jest odwiedzane przez pielgrzymów i turystów. Sam się o tym przekonałem, że woda z tego źródła ma właściwości lecznicze. Jadąc w to miejsce miałem problem z alergią skóry. Po umyciu rąk alergja zniknęła.

Kult objawień Matki Bożej Leśnej Pani w dzietr-



nickim lesie rozwija się od blisko 170 lat. Na początku ówczesne władze carskie wywierały wielki nacisk na księży proboszczów, żeby zabraniali ludziom pielgrzymek w to miejsce, a przybywało nawet tysiące ludzi. Władza nazywała to zabobonem i ciemnotą. Ludzie jednak wiedzieli swoje. A w czasach dzisiejszych dzięki biskupom – pasterzom Kościoła, którzy tam pielgrzymowali, kult trwa nadal. Byli tam między innymi bp Stanisław Nowak, bp Jan Wątroba, bp Jan Przybylski i wiele osób duchownych. Obok źródła wybudowano polowy ołtarz i 15 sierpnia odbywają się tam uroczystości poświęcone Matce Bożej.

Ksiądz Andrzej z pomocą miejscowej i okolicznej ludności wybudował kaplicę, w której można odprawić Mszę św. Powstają nowe kapliczki poświęcone świętym, budynek z kuchnią i wciąż budowane są nowe domki dla rekolektantów i ludzi szukających spokoju i ciszy. Ksiądz Andrzej pragnie też zrobić porządek wokół źródła, aby było ono bardziej dostępne dla ludzi. Miejsce to nazwano „Doliną Objawienia” lub „Źródłem Objawienia”. Ludzie wciąż przyjeżdżają, modlą się w tym szczególnym miejscu, obmywają się i zabierają wodę do swoich domów. Jeśli ktoś będzie w tamtych okolicach, warto odwiedzić to miejsce, można też wybrać się na odpoczynek, by w ciszy pomedytować przez osiem dni lub dłużej.

o. Wiesław Krupiński SJ





GDZIE MIESZKA PAN BÓG? CZ. 4

Stefanek wstał rano jak zawsze bardzo uśmiechnięty. Dziś była sobota, czyli nie musiał iść do przedszkola. A nawet nie mógł, jakby chciał, bo niestety było zamknięte... a tak chętnie spotkałby się z Krzysiem i panią Matyldą, najcieplejszym serduszkim w krainie. Ale przecież jest jeszcze cały dzień na zabawę i poszukiwania, prawda? Pobiegł więc do osoby, która jeszcze nigdy go nie zawiodła, do dziadka, który wie wszystko, co trzeba.

- Dziadku, dziadku! Gdzie jesteś? Mam tyle pytań! Nie chowaj się przede mną! – powiedział zatroskany Stefanek. Dziadek zawsze był w swoim pokoju, a teraz go nie było...

- Już jestem, Stefanku. Nie bój się – odpowiedział dziadek, wchodząc do pokoju.

- Dziadku! – powiedział przytulając się do niego Stefanek – dzisiaj nie idę do przedszkola, ale mam bardzo wiele pytań. Już wiem, że Pan Bóg mieszka w przyrodzie, ale nie tak pod kamieniem czy w dziupli jak robaczek czy wiewiórka. Wiem też, że babcia zasnęła drugim rodzajem snu i że jest u Pana Boga w niebie. Wiem też, że Pan Bóg ma swój domek, tak jak my, w którym mieszka w takim namiocie, tabernakulum. Ale czy Pan Bóg mieszka jeszcze gdzieś?

- Wszystko dobrze zapamiętałeś, Stefanku. Otóż tak, Pan Bóg mieszka w jeszcze jednym wyjątkowym miejscu...

- Gdzie, gdzie? – przerwał zniecierpliwiony Stefanek.

- W miejscu, o którym byś nie pomyślał... – chwila ciszy w oczekiwaniu na odpowiedź ciągnęła się dla Stefanka, jak wieczność bez końca. - W twoim serduszkach – odpowiedział w końcu dziadek.

- Jak to w moim serduszkach? – Stefanek był tak bardzo zdziwiony, że nie był w stanie powiedzieć nic więcej. – Ale... Pan Bóg jest przecież większy niż morze. A ja morza w sobie nie zmieszczę, nawet jeziorka czy kałuży. Jak więc Bóg, który jest większy

niż morze, może zamieszkać w moim serduszkach? Nie rozumiem. Dziadku, przecież ty wiesz wszystko, co trzeba. Wyjaśnij mi.

- To prawda, Stefanku, że Pan Bóg jest większy niż morze i piękniejszy niż sto tęczy. Ale pamiętaj, że może wszystko. Jeżeli tylko zechce, może również zamieszkać w twoim serduszkach.

- Jaaaa! Taki wielki i piękny Pan Bóg w moim serduszkach?! Dziadku, to jest wspaniałe! – Stefanek był wręcz zachwycony, że w nim, małym dziecku może zamieszkać ktoś tak wspaniały.

- Dokładnie tak, Stefanku. Pan Bóg bardzo lubi mieszkać w twoim serduszkach, szczególnie kiedy jest w nim ciepłutko i mięciutko.

- Ciepłutko i mięciutko? A to może tam być też zimno i twardo? A kiedy jest ciepło i mięciutko? Bo ja chce, żeby Panu Bogu było we mnie miło.

- Zadajesz bardzo mądre pytania, Stefanku. W twoim serduszkach jest ciepło i mięciutko, kiedy kochasz i okazujesz miłość innym. Na przykład przytulisz mamę lub tatę, podzielisz się cukierkiem z bratem lub siostrą albo zaprosisz kogoś do zabawy. Kiedy w taki sposób pokazujesz innym osobom, że ich kochasz, w serduszkach robi się ciepło i mięciutko, a Pan Bóg bardzo szeroko się uśmiecha i jest Mu bardzo miło.

- Naprawdę? Ale to jest wspaniałe! To ja będę wszystkim pokazywał, że ich kocham, aż w domku mojego serca będzie ciepło, jak w lecie na plaży – powiedział dumny z siebie Stefanek. Już nawet miał kilka pomysłów, co może zrobić, żeby Panu Bogu było miło.

- Stefanku, dzisiaj więc masz cały dzień, żeby zadbać o ciepło w swoim serduszkach. Wieczorem mi opowiedz, co zrobiłeś, dobrze?

- Dobrze, dziadku. Już biegnę do mamy. Przytulę ją, żeby wiedziała, że ją kocham. Potem pójdę do Krzysia. Potem do taty, potem... – i do wieczora słuch o Stefanku zaginął, tak był zaangażowany w rozpalenie swojego serduszka.

Dziadek z uśmiechem patrzył na swojego wnuczka. Nie mógł wyjść z podziwu, że tak mały chłopiec jest tak inteligentny i ma tak wielkie serce. Nic dziwnego, że sam Pan Bóg chciał zamieszkać właśnie w nim. Dziadek nie mógł się doczekać kolejnego dnia, kiedy odkryje przed wnuczkiem jeszcze jedną tajemnicę. Pan Bóg mieszka przecież jeszcze w jednym miejscu, o którym Stefanek przecież nie wie...

Humor w sufannie



„Najnowsze badania potwierdzają, że spośród wszystkich kobiet tylko siostra zakonna jest jedyną kobietą na świecie, która rano wie, co na siebie włoży”.

„W czasie Mszy mężczyzna szeptem pyta osoby obok: - Jakie jest tu hasło do wi-fi? - Jezu Chryste, człowieku! - odpowiada zdumiony sąsiad. - Ze spacjami czy z podkreśleniem?”

„Ksiądz na Mszy Świętej mówi: - Małżeństwo to spotkanie dwóch statków na morzu życia... W tym czasie jeden parafianin szeptem zwraca się do kolegi: - Już rozumiem, ja trafiłem na okręt wojenny”.

„Uradowana żona wraca do domu i chwali się mężowi: - Mam prawo jazdy! Odebrałam! Teraz zwiedzimy cały świat! Na to mąż odpowiada: - Ten czy tamten?”

„Pewien bardzo pobożny człowiek uczęszczał co niedzielę do kościoła. Za każdym razem, wychodząc z kościoła, dawał koczującemu nieopodal żebrakowi dziesięć złotych. Sytuacja powtarzała się od dłuższego czasu. W pierwszą niedzielę października człowiek wychodzi z kościoła, podchodzi do żebraka i daje mu pięć złotych. - A dlaczego tylko pięć? Zawsze było dziesięć. - No wie pan, posłałem syna na studia. - No dobrze, ale dlaczego na mój koszt?”

„ - Czy mogę prosić o pomoc – zwraca się klient w księgarni katolickiej. - Oczywiście, w czym problem? - Mam pytanie... - Zamieniam się w słuch – uprzejmie odpowiada pani sprzedająca. - Z jakim drukiem dać modlitewnik do trumny?”

„Jezuita z benedyktynek rozmawiają o swoich klasztornych kucharach. - Nasz gotuje według starotestamentowej receptury – stwierdza ze smutkiem benedyktyn. - Co to znaczy? - pyta jezuita. - To są albo całopalenia, albo krwawe ofiary – odpowiada benedyktyn.”

Z ZESZYTÓW DO RELIGII

„W Biblii mnóstwo jest odniesień do czasów obecnych. Np. Taka historia o Noe, który 40 dni szukał miejsca do zaparkowania swojej Arki...”

*

„Wiadomo już, że bezzębni nie pójdą do piekła. Bo jest napisane ‘tam będzie płacz i zgrzytanie zębów’...”

*

„My, dzieci, musimy słuchać mamy, co jest czasami trudne. Najbardziej ze wszystkich słuchamy mamy tatuś.”

*

„W Palestynie panował król Salami.”

*

„Michał Anioł malował sobie po ścianach Kaplicy Sykstyńskiej.”

*

„Ksiądz bardzo długo gadał wiernym, że milczenie jest złotem.”

*

„Zachowanie dzieci na religii dalece odbiega od rzeczywistości.”

*

„Papieże zawsze mieszkali w Rzymie. Z ojca na syna żyli w celibacie.”

*

„Na II Sobór Watykański zjechali wszyscy papieże.”

Na podstawie:

ks. Rafał Jaroszewicz, *Żarty, Częstochowa 2017;*
oraz Łukasz Zabdyr, *Z przymrużeniem oka 3,*
Sandomierz 2009. opr.
o. Wiesław Krupiński SJ

Kronika parafialna

Chrzty



Czerwiec:

1. Waleria Blanka Garwol
2. Franciszek Józef Rzeszowski
3. Sofia Bartków
4. Gabriela Jasińska
5. Kosecki Artur
6. Leon Łukasz Marmol
7. Kacper Krystian Serafin
8. Oliwier Kevin Rakowski
9. Klara Rusnak
10. Laura Dorota Janisz
11. Julia Barbara Zajac
12. Zoja Marta Mróz
13. Nadia Bochenek
14. Mia Marta Mróz
15. Michalina Ewelina Bogdańska
16. Michał Jakub Bogdański
17. Antonio Michał Rusnarczyk
18. Julia Antonina Kropiwnicka
19. Laura Popradowska
20. Gabriel Karol Roman

21. Laura Elisabeth Jugl
22. Oliver Marcin Sikon
23. Zofia Anna Szymbara
24. Antoni Dominik
25. Franciszek Goszczyński
26. Zofia Michalina Poręba

Lipiec:

1. Sara Rams-Czaja
2. Oskar Krystian Skoczeń
3. Teodor Władysław Sznajdrowski
4. Nikodem Czesław Łobooda
5. Julian Ignacy Gądek
6. Jan Maciej Setny
7. Pola Adamiec
8. Artur Goryl
9. Iga Maria Filip
10. Alicja Krystyna Viola Poręba
11. Sofia Jade Nosal -Acosta
12. Aley Wiktor Zajac
13. Aleksander Gabriel Bielak
14. Klara Leśniak
15. Klara Anna Tomaszek
16. Vanessa Laura Ruśniak
17. Wojciech Antoni Ludwa
18. Julia Maria Biel

Sierpień:

1. Nela Beniak
2. Nikodem Jan Kaczurowski
3. Franciszek Nikodem Kozak
4. Marcel Marczyk
5. Mikołaj Kos
6. Artur Krzeptoń
7. Diana Syniava
8. Pola Amelia Jaskóła
9. Antoni Tomasz Suchonek
10. Tymoteusz Wiktor Cieśla
11. Alex Kaczmarczyk
12. Amelia Kornelia Majkrzak
13. Kornelia Sylwia Jaczewska
14. Adam Pasiut
15. Marcel Radomir Przewoźnik
16. Blanka Iwona Barnach
17. Stanisław Filip Bołoz
18. Maja Wiktoria Michalik
19. Julia Zuzanna Michalik
20. Nela Olesiak
21. Ola Macura
22. Alia Król
23. Kornelia Maria Borek
24. Antonina Rozworowska
25. Nikodem Szymon Rozworowski
26. Teodor Sosnowy

Śluby

Czerwiec:

1. Marzena Maciaś i Paweł Warchoł
2. Wioletta Kmak i Kevin Welcome
3. Janina Wójcik i Zygmunt Gródek
4. Paulina Sowa i Marcin Stawiarski
5. Maria Ślusarek i Dariusz Jachowicz
6. Anna Prusak i Krzysztof Kaczmarczyk
7. Żaneta Michalik i Andrzej Dubiela
8. Julia Wielgus i Szymon Bochniarz
9. Maria Zegzda i Nikodem Zegzda
10. Jolanta Ziaja i Karol Kurbiel
11. Ewelina Fałowska i Marek Gadzina

Lipiec:

1. Agnieszka Bobrowska i Tomasz Zajac
2. Żaneta Gargas i Dawid Ciężkowski
3. Agnieszka Ogorzały i Marcin Janur
4. Joanna Gryźlak i Bartosz Mikulski
5. Patrycja Hajduk i Łukasz Noga
6. Gabriela Hajduk i Rafał Hajduk
7. Natalia Ziaja i Tobiasz Klimczak
8. Roksana Waligóra i Krzysztof Szczepaniec

Sierpień:

1. Maria Brzukała i Jakub Jagosz
2. Dominika Czernek i Konrad Tokarczyk
3. Edyta Oleksy i Dawid Bochenek

4. Karolina Sikorska i Nicolas Magnen
5. Anna Motyka i Kacper Żuchowicz
6. Kamila Wiktor i Dawid Jaskóła
7. Anita Kiełbasa i Damian Kłapacz
8. Izabela Janik i Łukasz Płachta
9. Dominika Cisowska i Wojciech Madej
10. Anna Ogorzały i Karol Duda
11. Kinga Pasiut i Adam Rams
12. Sara Olszyńska i Mateusz Kasprzyk
13. Anna Pierzchała i Jarosław Szczecina
14. Kinga Dudziak i Karol Płachta
15. Małgorzata Janik i Dastin Świgut
16. Izabela Klimek i Fabian Olszewski

Zmarli

Czerwiec:

1. Alina Jung (1937)
2. Władysława Witowska (1931)
3. Natalia Szczurba (1971)
4. Stanisław Krzystyniak (1935)
5. Michał Błajek (1956)
6. Stanisław Świerczek (1929)
7. Paweł Rekowski (1974)
8. Stanisław Pabian (1931)
9. Józef Rzeszowski (1952)
10. Stanisław Grzybowski (1957)
11. Krystyna Olszewska (1955)



Lipiec:

1. Maria Wideł (1936)
2. Zofia Fecko (1947)
3. Anna Poręba (1934)
4. Stanisław Mikrut (1950)
5. Ewa Piętowska (1963)
6. Janusz Matuszyk (1951)
7. Andrzej Świerczek (1943)

Sierpień:

1. Stanisława Manna (1926)
2. Tomasz Hajduk (1978)
3. Anna Witowska (1963)
4. Krystyna Kościółek (1944)
5. Helena Janik (1945)
6. Janina Zygmunt (1930)
7. Edward Baran (1942)
8. Maria Czaińska (1930)
9. Anna Kochańska (1945)
10. Marek Florian (1961)
11. Władysława Drabik (1927)
12. Beata Bahrynowska (1961)
13. Paweł Kafliński (1971)

Adoracje

Wrzesień

26 Grupa Modlitewna św. O. Pio

Październik

3 Komórki Ewangelizacyjne

10 wspólnota RTCK

17 Klub Seniora

24 Magis

31 Grupa MB Pielgrzymującej

Listopad

7 Komórki Ewangelizacyjne

14 Domowy Kościół

21 Grupa MB Pielgrzymującej

28 Ruch Obrony Życia

Grudzień

5 Komórki Ewangelizacyjne

12 Odnowa w Duchu św.

19 Grupa Modlitewna św. O. Pio

Dla dzieci

Chłopców od klasy trzeciej, którzy chcieliby zostać ministrantami oraz dzieci, które chciałyby śpiewać w naszych chórkach zapraszamy w sobotę o godz. 10.00.

Bierzmowanie

Spotkanie dla rodziców i kandydatów do bierzmowania odbędzie się 24 września o godz. 18:40. Do bierzmowania zapisują się jedynie uczniowie klas ósmych. Zapisy poprzez formularz umieszczony na stronie parafialnej w zakładce bierzmowanie

Magis

Młodzież od klasy ósmej zapraszamy na Mszę św. w każdy piątek o godz. 19.30 i niedziele o godz. 9.30. facebook.com/Magis-Nowy-Sacz-793777844010385/

Duchowa Adopcja

Ruch Obrony Życia zaprasza **17.10 (czwartek)** po Mszy św. o godz. 18.00 członków Duchowej Adopcji i wszystkich, dla których ważne jest Życie na spotkanie z przedstawicielem Centrum Życia i Rodziny.

Temat: Zagrożenie dla współczesnej rodziny. Po spotkaniu zapraszamy na poczęstunek w kawiarence.

Róże Różańcowe

Krajowy Moderator Żywego Różańca będzie głosił przez całą niedzielę (**20 października br.**) kazania o tematyce różańcowej. Będzie też możliwość zapisania się do Róż Różańcowych.

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni poświęcone (2. listopada, 8. grudnia):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo różańcowe - październik

poniedziałek - sobota - 17.30, niedziela - 18.00

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15⁰⁰

Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19³⁰

Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasiolec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI

PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA

w Nowym Sączu

NR 5 (278) – LIPIEC - WRZESIEŃ 2024

Rozpoczęliśmy kolejny rok szkolny i duszpasterski, podczas którego, mamy taką nadzieję, doświadczymy z pewnością wiele dobra. Skończył się czas wypoczynku. Podczas wakacji udało się zorganizować wakacyjne wyjazdy dla naszych młodszych parafian. „Iskierki” z Panem Bogusławem i jego żoną Bernadeta, a także z o. Andrzejem Niczyporem SJ były na wycieczkach w Beskidzie Sądeckim, a chłopcy z liturgicznej Służby Ołtarza z ks. Sebastianem Dulianem SJ wypoczywali w Busku-Zdroju. W ramach JRS-u przez 5 dni wspieraliśmy wolontariuszy, którzy zorganizowali obóz wakacyjny dla dzieci przybyłych z Ukrainy. Ekipa przygotowała bogaty program i wiele ciekawych zajęć dla dzieci.

W drugiej połowie sierpnia, widocznym dobrem w naszej parafii był Odpust ku Czci Matki Bożej Pocieszenia. Odbył się on pod hasłem: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Rekolekcje z Matką Słowa”. Rekolekcje wygłosił o. Tomasz Zamorski, dominikanin, ceniony rekolekcjonista i kaznodzieja. W tym roku zauważyliśmy wyższą niż przez ostatnie lata frekwencje parafian i pielgrzymów, którzy wzięli udział w nabożeństwach. Dodatkowo, przez dwa dni po wieczornej Mszy św., miały miejsce „Sierpniowe spotkania z Matką Bożą Pocieszenia przy muzyce klasycznej”. Naszymi gośćmi byli artyści – muzycy z Akademii Muzycznej w Krakowie.

Końcem sierpnia i początkiem września w jezuickiej wspólnotcie zaszły zmiany personalne. Po pięciu latach pięknej pracy w JCE pożegnaliśmy dyrektora, o. Pawła Brożyniaka SJ, który udał się do Krakowa, gdzie będzie pełnił funkcję delegata Prowincjała do spraw edukacji. Jego obowiązki przejął o. dr Artur Niechwiej SJ, który kilkanaście lat temu odbył swoją magisterkę w Nowym Sączu. Po dwunastu latach pełnienia funkcji dyrektora Bursy pożegnaliśmy także o. Bogdana Całkę SJ i powitaliśmy o. Damiana Pawlika SJ, który przejął obowiązki dyrektora Bursy i ministra naszej wspólnoty zakonnej. Tradycyjnie po dwóch latach swojej „magisterki” na teologię do Warszawy wyjechał ks. Sebastian Dulian SJ, który też przez ten czas mocno angażował się w pracę w Bursie, JCE i parafii. Jego obowiązki przejął ks. dr Eugeniusz Bogusz, którego serdecznie powitaliśmy w naszej wspólnotcie. Tym, którzy wyjechali i nowoprzybyłym życzymy Bożego błogostawienia i wszelkich łask w pełnieniu powierzonej im misji.

Po wakacyjnej przerwie na nowo trzeba zmobilizować się do pracy zarówno w parafii, jak i Jezuickim Centrum Edukacji i Bursie. Swoją duchową formację kontynuują parafialne wspólnoty. W piątek, 13 września, ruszyła 10. Edycja Kursu ALPHA dla małżonków, który wspaniale prowadzi Jadzia i Staszek Ruchałowice. Od pierwszego czwartku września, w ramach Wspólnoty „Sychar”, rozpoczęła formację grupa 15 osób na warsztatach 12 kroków – ku pełni życia. Z radością i z nadzieją wkraczamy w nowy rok pracy duszpasterskiej z przekonaniem, że nie zabraknie nam Bożego błogostawienia i orędownictwa Tej, która w tym miejscu szczególnie czcimy jako Matkę Pocieszenia.

W imieniu Jezuitów posługujących w parafii
Tadeusz Kukułka SJ Proboszcz

JESIEŃ

*Idzie jesień piękna, złota
Liście opadają, żółte i czerwone
Wiatr je wszystkie rozwiewa
Aż posmutniały drzewa.*

*Lasy przybrały kolory
Czerwieni i złotem się mienią
Pola zielone opustoszały
Jak to bywa jesienią:*

*W lesie grzybki jeszcze rosną
To pod brzozą, to pod sosną
Tu borowik, a tam rydz
Do koszyka hyc, hyc, hyc.*

*Kurki także obrodziły
Rosną i się rozmnażają
A maślaczki już spod liści
Główki śliskie wystawiają.*

*Idzie jesień piękna pani
Włosy jej rozwiewa wiatr
Ma na głowie z liści wieniec
Uchwycony w ruchu kadr.*

*Złocista jesień idzie po lesie
Grzybki w koszyku niesie
Suknię ma piękną zieloną
Czerwonymi liśćmi upstrzoną.*

*Zimno się zrobiło
Poszła w szczerze pola
Spotkała się z deszczem
Taka jest jesienna dola.*

Napisała Wiktoria Noga
Nowy Sącz, październik 2023 r.

Refleksja nad naszym nawróceniem!!!

„Wy mówicie: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?”. To pytanie stawia prorok Ezechiel. „Czy tak bardzo mi zależy na śmierci występnego - wyrocznia Pana Boga - a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył”. „Nawróćcie się - powiedział do Żydów Piotr - i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2,38).

Nawrócenie i pokuta jest stałą i fundamentalną postawą chrześcijanina. Wyraża ona wyznanie grzechów bez żadnych usprawiedliwień czy litowania się nad sobą, a także zakłada wyznanie przed Bogiem naszej niezdolności do wyzwolenia się od grzechu i absolutną potrzebę zbawczej mocy Chrystusa. Wydaje się, że dzisiaj z wielkim trudem uświadamiamy sobie własną bezsilność i potrzebę zbawczej mocy Chrystusa, dlatego, że człowiek współczesny zatracił w znacznej mierze poczucie grzechu. Często pomniejszamy znaczenie grzechu, mimo że Jezus przypisywał mu wielką wagę. „To jest bowiem kielich krwi mojej Nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” - słyszymy w czasie Eucharystii. Dalej „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane” (J 20,23). W modlitwie Ojciec nasz Chrystus poleca prosić do trzy rzeczy: o chleb nasz powszedni, o moralną siłę nie poddawania się pokusom i o odpuszczenie grzechów. Posyła swego Ducha, by Ten przekonał świat o „grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J 16,8). Nie ma chyba wątpliwości, że przebaczenie grzechów jest czymś istotnym dla Chrystusa. Jeszcze przed przyjściem Chrystusa na świat dowiadujemy się, że Jezus przynosi zbawienie od grzechu: „Józefie, nie bój się wziąć do siebie Maryi, Twej Małżonki; albowiem z Ducha Św. jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Wiele mamy tekstów w Nowym Testamencie, które podkreślają powód dlaczego Bóg stał się człowiekiem. Np: „Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników” (1Tm 1,15). „Bóg okazuje nam swą miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. Św. Jan powie, że Bóg „posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”. My ludzie XXI wieku jesteśmy mniej wrażliwi na pewne prawdy niż ludzie w minionych wiekach, a odpuszczenie grzechów nie zajmuje zbyt wysokiej pozycji na liście pożądanych przez nas dóbr. Właśnie dlatego tym bardziej potrzeba nam daru nawrócenia i pokuty. Jaki jest sens naszego nawrócenia? Nie należy uważać, że nawrócenie oznacza tylko uświadomienie sobie grzechu i żal za niego. Żal za grzechy jest jednym z aspektów nawrócenia. Nawrócenie oznacza całkowitą przemianę serca i umysłu, wyrzeczenie

się egoizmu i zwrócenie się do Boga. Najlepszym określeniem nawrócenia jest przykazanie Jezusa: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego”. Możemy wylewać gorzkie łzy za swe grzechy i mówić Bogu, jak nam jest przykro z tego powodu, czy prosić o przebaczenie - to jest już coś, ale to nie wystarcza, aby osiągnąć dar nawrócenia, pokuty. Musimy zacząć kochać Boga bezgranicznie i żyć na sposób nowy, wyrzekając się nieuporządkowanych uczuć. Kościół składający się z ludzi ochrzczonych ciągle potrzebuje nawrócenia ponieważ brakuje mu miłości: Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od swej pierwotnej miłości. „Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się i pierwsze czyny podejmij” - mówi św. Jan w Apokalipsie.



Cechą charakterystyczną łaski nawrócenia, jest to, że towarzyszy jej zawsze wielka radość i pokój. Gdy mówi się o nawróceniu i żalu za grzechy, zwykle kojarzy się to z negatywnymi uczuciami: winy, niechęci do samego siebie, smutku i przygnębienia. Kto nie odróżnia żalu za grzechy od smutku, ten jeszcze nie doświadczył, czym jest żal za grzechy pochodzący od Ducha Świętego. On ukazuje nam dziwny paradoks: łzy żalu z powodu obrazy Boga mogą współistnieć z uczuciami radości, że odnaleźliśmy naszego Boga, że On nas nadal kocha i że wszystkie grzechy rzucił w niepamięć. Jezus łączy zawsze nawrócenie z uczuciem głębokiej radości. Opowiada nam, że Ojciec się bardzo cieszy, kiedy Syn marnotrawny powraca do domu albo kiedy pasterz znajduje zagubioną owcę, lub jak aniołowie Boży się cieszą z nawrócenia jednego grzesznika. W procesie nawrócenia zawarta jest pewna logika. Najpierw mamy wezwanie do nawrócenia, które pomaga w głębszym doświadczeniu bliskości Chrystusa, a dopiero po podjęciu tego doświadczenia otrzymujemy łaskę nawrócenia w całej pełni. Dopiero po spotkaniu z Chrystusem rozumiemy czym jest grzech a czym miłość. Każdy kto zobaczy światło, wychodząc z ciemnego lochu, uświadamia sobie jakie zalegają tam ciemności, bez tego światła przyzwyczajają się do ciemności i zapominają, że potrzebuje światła. Tak jest z naszym grzechem. Pamiętajmy o jednym, że to nie grzesznik pojmuje czym jest grzech, ale człowiek święty, bo tylko człowiek święty zbliży się do Bożego światła. Grzechy nasze poznajemy dzięki Bożemu objawieniu a nie naszym rozumem.

Bóg czego innego nie pragnie jak tylko przebaczyć nam. Nie musimy nawet mówić Mu: „Przykro mi”, ale powinniśmy pragnąć powrócić do Niego. Bóg nie czeka, by syn marnotrawny skończył swoją krótką przemowę skruchy przygotowaną na tą okazję. Problem naszego oczysz-

czenia z grzechów nie stanowi Bóg, tylko my. Jeżeli boimy się konfesjonału oznacza to, że nie pojęliśmy jeszcze, że nawrócenie nie polega na stwierdzeniu: Przykro mi, lecz na: **Panie Kocham Cię z całego serca.** Pan Jezus nigdzie nie powiedział, że musimy być przygnębieni, by uzyskać przebaczenie grzechów. Oczywiście nie wyklucza On żalu za grzechy, który jest jednym z warunków spowiedzi. Jego naukę o przebaczeniu grzechów możemy streścić w jednym zdaniu: Jeżeli chcecie uzyskać przebaczenie od mego Ojca, musicie „przebaczyć waszemu bratu”. O tym często zapominamy. Przystępując do konfesjonału pra-

gnąc odpuszczenia naszych grzechów nie zapominajmy o co prosi nas Chrystus: o miłość. Tak po prostu o miłość. Mówi ci On tylko tyle: „Przyjdź do Mnie i powiedz Mi, że Mnie kochasz, a twoje grzechy będą ci odpuszczone. A to „przyjdź” i „powiedz” oznacza wyznaj przed kapłanem swoje grzechy, bez usprawiedliwiania się, a będą ci one odpuszczone.

Pamiętaj o tym, że większa jest radość w niebie z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z 99, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Opr. O.Z

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Przekonanie o tym, że Pan Jezus nie pozostawił ciała swojej Matki na ziemi, ale uczynił podobnym do swojego ciała w chwili zmartwychwstania i zabrał do nieba, było powszechnie wyznawane w Kościele od pierwszych wieków. Choć prawda ta stała się dogmatem dopiero w 1950 r. Sensem tego święta jest przekazanie transcendentnej nadziei, że oto Maryja poprzedza nas w drodze do nieba, na którą każdy z nas jest powołany. Obchodzone 15 sierpnia Wniebowzięcie NMP to jedno ze świąt nakazanych, a wierni mają obowiązek udziału w Mszy św. Na Jasnej Górze ma wtedy miejsce szczyt pielgrzymkowy.

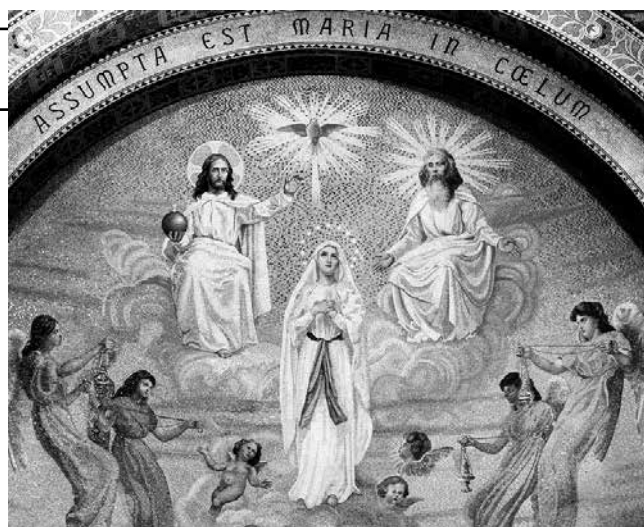
Wniebowzięcie Maryi uprzedza nasze zmartwychwstanie

Wniebowzięcie Maryi jest spełnieniem obietnicy zawartej w Zmartwychwstaniu Jej Syna i uprzedzeniem zmartwychwstania wszystkich wierzących. Wniebowzięcie Maryi nie wskazuje jedynie na wyjątkową rolę Maryi w historii zbawienia, ale jest światłem dla każdego wiernego i dla całego Kościoła, w którym możemy lepiej zrozumieć to, ku czemu zmierzamy. Maryja jest figurą Kościoła, a to znaczy że w Niej zrealizowało się to, co – dzięki Bożemu miłosierdziu – może zostać zrealizowane w każdym z nas, jak np. bycie w niebie ciałem i duszą. Maryja tą drogą idzie jako pierwsza. Dogmatyczne sformułowanie o zabraniu Maryi z „duszą i ciałem” do nieba oznacza, że Maryja bez żadnej wątpliwości jest u Boga, nie tylko w formie duchowej ale i cielesnej, a jej ciało ma taką postać, jaką miało ciało Jezusa po zmartwychwstaniu.

Wiara we wniebowzięcie Maryi – od początków Kościoła

Historycy nie są do końca zgodni co do miejsca, w którym nastąpiło Wniebowzięcie opisywane jest na kartach Pisma Świętego. Jedni uważają, że było to w Efezie, inni że w Jerozolimie – tam też został zbudowany pierwszy kościół upamiętniający Zaśnięcie NMP.

Sama uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, obchodzona przez Kościół 15 sierpnia, sięga V wieku i jest znana w całym chrześcijaństwie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że Nowy Testament nigdzie nie wspomina o ostatnich dniach życia, śmierci i o Wniebowzięciu Matki Bożej. Nie ma Jej grobu ani relikwii. Ale od



początku dziejów Kościoła istniała żywa wiara, że Maryja „wraz z ciałem i duszą” została wzięta do nieba, a moment śmierci był dla niej rodzajem „zaśnięcia”.

Obchody tego święta jako Zaśnięcia Bogurodzicy mają swoje początki w Kościele wschodnim, który wprowadził je w 431 roku. Kościół łaciński (rzymski) obchodzi Wniebowzięcie (Assumptio) Maryi od VII wieku. Z pism św. Grzegorza z Tours (+ 594) dowiadujemy się, że w Galii istniało to święto już w VI w. Obchodzono je jednak nie 15 sierpnia, ale 18 stycznia.

Pisma teologiczne potwierdzają, że liczni święci, m.in. Grzegorz z Tours, Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i Bonawentura często rozważali wzięcie Maryi z duszą i ciałem do nieba. Jednym z dowodów tej wiary jest fakt, że Kościół nigdy w swojej historii nie poszukiwał relikwii ciała Maryi i nie wystawiał ich ku czci publicznej.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest jednym z dogmatów Kościoła Katolickiego od roku 1950 – ustanowił go papież Pius XII 1 listopada 1950 r. w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* (łac. Najszczodroblivszy Bóg), w odpowiedzi m. in. na prośbę biskupów całego świata. Papież Pius XII w 1946 roku rozesłał zapytanie w tej sprawie i aż 96 % biskupów z całego świata życzyło sobie dogmatu.

W Konstytucji Apostolskiej „*Munificentissimus Deus*”, ogłoszonej przez Piusa XII w 1950 roku czytamy: „Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana

Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej”. Na mocy tego orzeczenia Wniebowzięcie Maryi stało się dogmatem Kościoła katolickiego.

Porównując sformułowanie dogmatyczne z 1950 roku oraz wschodnią tradycję dotyczącą tego święta, można zauważyć, że wcale się one ze sobą nie kłócą. Wręcz przeciwnie, i Zachód i Wschód kontemplują tę samą tajemnicę, o której mówią jedynie innymi słowami.

Czy Maryja umarła śmiercią ludzką?

Na to pytanie Kościół definitywnie nie odpowiedział i pozostaje to wciąż tajemnicą. Dyskusja, czy Maryja umarła, toczyła się w Kościele przez wieki. Pierwsze cztery wieki chrześcijaństwa raczej „milczą” na ten temat, ale już od IV w. na Wschodzie, zaczyna się mówić (najpierw w apokryfach) o końcu ziemskiego życia Maryi w formie „zaśnięcia” (dormitio). Do dziś zresztą święto Wniebowzięcia jest we wszystkich Kościołach wschodnich celebrowana jako „Zaśnięcie”. Chrześcijański Zachód zachowuje się raczej wstrzemięźliwie odnośnie do problemu śmierci Maryi, choć nie wątpił, że jednak umarła.

Papież Pius XII ustanawiając dogmat nie wspomina o śmierci, a jedynie o chwalebny uwielbieniu ciała Maryi i jego Wniebowzięciu. Kościół nie rozstrzygnął zatem, czy Maryja umarła i potem została wzięta do nieba z ciałem i duszą, czy też przeszła do chwały nieba, nie umierając lecz „zасыpiając”. Stąd zresztą w różnych tradycjach i okresach różne nazwy tego wydarzenia, jak na przykład: „Wzięcie Maryi do nieba”, „Przejście”, „Zaśnięcie” czy Odpocznienie Maryi.

Ostatnim papieżem, który zabrał głos na ten temat był Jan Paweł II. Był on przekonany, że Maryja doświadczyła śmierci naturalnej. Zagadnieniu temu poświęcił jedną ze swych katechez 26 czerwca 1997 r. Stwierdza w niej, że Matka Boża zmarła, ponieważ zmarł i Chrystus, że Maryja prawdopodobnie przeszła przez śmierć, bo i On przeszedł przez śmierć.

A odnosząc się do pojmowania śmierci jako konsekwencji grzechu pierworodnego, od którego Maryja była wolna, Jan Paweł II wyjaśnia, że choć: „Maryja została zachowana od grzechu pierworodnego na mocy szczegól-

nego przywileju Bożego, nie znaczy to, że otrzymała Ona również cielesną nieśmiertelność”. „Maryja, uczestnicząca w dziele odkupieńczym i zjednoczona ze zbawcą ofiarą Chrystusa, mogła podzielić cierpienie oraz śmierć dla odkupienia ludzkości” – dodaje.

W ikonografii

Tradycja ikonograficzna przedstawia ciało Matki Bożej unoszone w promienistym świetle przez aniołów do nieba. W taki sposób Wniebowzięcie ukazuje większość dzieł sztuki. Do najpiękniejszych obrazów o tej tematyce zalicza się „Assunta” (Wniebowzięta) Tycjana w kościele Santa Maria Gloriosa (Matki Bożej Chwalebnej) w Wenecji. Warto również wspomnieć, że oprócz wielu przedstawień sceny zaśnięcia w sztuce, właśnie to wydarzenie zainspirowało Wita Stwarza i uczynił je centralną sceną ołtarza w Kościele Mariackim w Krakowie.

Matki Bożej Zielnej

W polskiej pobożności i tradycji ludowej uroczystość Wniebowzięcia zwana jest świętem Matki Boskiej Zielnej. Dawniej obchodzono ją również jako dzień Matki Bożej Dożynkowej, bo zgodnie z rolniczym kalendarzem „na Wniebowzięcie pokończone żęcie”. Lud przynosząc wiązanki zbóż, owoców i roślin, dziękował Matce Bożej za pomoc w ciężkiej pracy na roli oraz za opiekę nad ludźmi i ich plonami.

W większości wiejskich parafii zwyczaj te kulturywane są do dzisiaj. Poświęcenie zielnych bukietów jest nieodzownym elementem świętowania. Według starej tradycji bukiet do poświęcenia w Matkę Boską Zielną powinien składać się z 7 lub 77 różnych ziół, zbóż, a także kwiatów.

Po zakończeniu święta bukietów jednak nie wyrzucano – trzymano je przez cały rok, wierząc, że ochronią dom od nieszczęścia, choroby, czy pioruna. Ufano, że wyciążnięte z nich zioła są szczególnie skuteczne w leczeniu ludzi i zwierząt. W niektórych regionach wierzono również, że można zabezpieczyć kapustę, ziemniaki, rzepę i inne późne warzywa przed szkodnikami, jeśli w drodze powrotnej z kościoła do domu pozostawi się święcone „ziele” w bruzdach zagonów.

Za: eKai.pl



KRÓTKIE ŻYCIORYSY APOSTOŁÓW I ŚWIĘTYCH

Św. Stanisław Kostka

Św. Stanisław Kostka urodził się w 1550 roku w Rostkowie, małej wiosce na Mazowszu. Przyszedł na świat w rodzinie dobrze znanej. Jego ojcem był Jan Kostka, piastujący od 1564 roku urząd kasztelana zakroczymskiego, matką Małgorzata z domu Kryska. Stanisław Kostka nie był jedynakiem, bowiem miał dwie siostry i trzech braci. Odebrał w rodzinie wychowanie porządne, katolickie, ale i zdecydowanie twarde, w duchu skromności, pobożności i uczciwości. To w domu rodzinnym odebrał pierwsze nauki. Następnie Stanisław rozpoczął studia w szkole jezuitów w Wiedniu. Rozkład zajęć obejmował modlitwy, msze, nauki łaciny i niemieckiego. Również swój wolny czas poświęcał na „rzeczyc dobre i pobożne”.

Był w tym nadobowiązkowy, bowiem z czasem przystąpił do regularnego samobiczowania się, do tego stopnia, że osłabił organizm do granic wytrzymałości biologicznej. Na tak zwaną wówczas niemoc śmiertelną zapadł w grudniu roku 1565. Był wtedy pewien swej śmierci, miał nawet pewnego dnia widzenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Widzenie to odcisnęło się na życiu Stanisława, ponieważ doznał nagłego uzdrowienia, z poleceniem od Niepokalanej, by wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Odtąd Stanisław zamierzał do realizacji powołania zakonnego. Aby uniknąć trudności ze strony rodziny, potajemnie uciekł z Wiednia i dotarłszy pieszo do Bawarii, zgłosił się do św. Piotra Kanizego, ówczesnego prowincjała jezuitów niemieckich. Kanizy rozpoznał w nim te same wartości, co wychowawcy w Wiedniu. Stanisław został przyjęty do jezuitów najpierw na próbę. Sprzątał pokoje i pomagał w kuchni, po pewnym jednak został skierowany do Rzymu, gdzie 28 października 1567 roku został przez generała zakonu, św. Franciszka Borgiasza przyjęty do Towarzystwa Jezusowego. Rozkład zajęć nowicjuszków przedstawiał się następująco: modlitwa, praca umysłowa i fizyczna, posługi w domu i w szpitalach, dyskusje na tematy życia wewnętrznego i o sprawach kościelnych, konferencje mistrza nowicjatu i przyjezdnych gości. Stanisław czuł się szczęśliwy, że wreszcie osiągnął swój życiowy cel. W 1568 roku

złożył śluby zakonne. Tymczasem śmierć zbliżała się, a on to przeczuwał. 10 sierpnia w uroczystość św. Wawrzyńca Stanisław napisał list do Matki Bożej i ukrył go na swojej piersi. Przyjmując tego dnia Komunię świętą, prosił św. Wawrzyńca, aby dana mu była u Boga łaska śmierci w święto Wniebowzięcia. Jego prośba została wysłuchana. Umarł mając zaledwie siedemnaście lat, tuż po północy 15 sierpnia 1568 roku. Nie był to jednak koniec cudów. W dwa lata później otwarto grób św. Stanisława, a wtedy znaleziono jego ciało nietknięte rozkładem. W 1674 ogłoszono świętego Stanisława Kostkę patronem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kostka jest też pierwszym Polakiem, który dostąpił w Towarzystwie Jezusowym chwały ołtarza. Musiało jednak upłynąć sporo czasu, bo dopiero w roku 1714 papież Klemens XI uruchomił przewód kanonizacyjny swym dekretem, ale już sam akt kanonizacji został dokonany przez papieża Benedykta XIII dopiero w roku 1726. Uroczystość sprowadzenia do Polski małej części relikwii św. Stanisława odbyła się w roku 1926, czyli w 200. rocznicę kanonizacji. Miały wówczas miejsce uroczystości jubileuszowe z udziałem samego prezydenta państwa, Ignacego Mościckiego. Ciało św. Stanisława do dziś spoczywa w kościele św. Andrzeja Boboli w Rzymie.

Źródło: Zyciorysy.info

KRÓTKIE INFO Z PARAFII, BURSY I SZKOŁY

Tuż przed weekendem majowym przyjechał do nas o. Artur Niechwiej. Oficjalnie, ponieważ zakończył probację i szukał miejsca, gdzie mógłby spędzić czas do dyspozycji. Pod koniec maja okazało się jednak, że jego wybór nie był przypadkowy i po prostu wykonał dyspozycje. I to jeszcze przed ich ogłoszeniem.

Dla szkoły oczywiście był to czas egzaminu maturalnego i egzaminu ósmoklasisty, natomiast w parafii odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej, która w tym roku zbiegła się z odpustem na Zesłanie Ducha Świętego. Odbyło się też spotkanie z o. Johnnym Go SJ, autorem książki o pedagogice ignacjańskiej „Uczenie się przez refleksję”, w którym wzięła udział grupa chętnych nauczycieli.

Na początku czerwca do naszej wspólnoty dołączył o. Damian Pawlik. W zasadzie od razu zaczął pełnić obowiązki ministra. I od początku można się było bardzo zdziwić: choć mieszka na innej ulicy, to codziennie podejmuje wielki wysiłek, by przyjść do domu zakonnego. Jest jeszcze młody, więc ma siłę na tak dalekie (piesze) wycieczki. A nawet zostaje mu jeszcze trochę energii, by animować życie wspólnotowe, troszczyć się o dom i współbraci, a nawet planować z superiorem konieczne zmiany, dopóki można, a nie jest się do nich zmuszonym.

Czerwiec dla szkoły i bursy to końcówka roku oraz zakończenie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Po wyjeździe chłopaków z bursy o. Bogdan Całka zabrał pra-

cowników na pożegnalny służbowy wyjazd do Rzymu. Po powrocie, zgodnie z wcześniej ustalonym planem, opuścił on naszą wspólnotę. W wersji oficjalnej rozpoczynał wtedy swoje wakacje, od sierpnia bowiem miał zacząć pracę we Wrocławiu... Natomiast od 1 lipca stanowisko dyrektora sądeckiej bursy objął za niego o. Damian Pawlik.

Lipiec to wakacje w pełni, przynajmniej dla niektórych. W szkole, wzorem poprzednich lat, kontynuowane były prace remontowe. Przyszły też wyniki egzaminów, generalnie bardzo dobre: w podstawówce średnie wszystkich egzaminów wypadły w ósmym stanie, czyli w 11% najlepszych wyników w kraju; wyniki maturalne też były dobre, szczególnie z rozszerzeń.

Pod koniec miesiąca na terenie szkoły ósemka dwudziestoparolatków z Polski, Ukrainy, Czech, Słowacji, Słowenii i Chorwacji prowadziła zajęcia dla dzieci. Był to eksperyment w ramach „studenckiego” Magisu prowadzony przez sądecki JRS pod kierunkiem Natalii Haidysh. Przez te kilka dni stołowali się w naszej wspólnotcie.

Zanim lipiec dobiegł końca, sława nowego ministra i żywienia życia wspólnotowego na Skargi obiegła już chyba cały świat, skoro na tradycyjnego grilla z okazji św. Ignacego przybyli nie tylko jezuiti z sąsiedniej placówki, ale przylecieli też współbracia z obu Ameryk. I wszyscy byli zadowoleni.

Pierwszego sierpnia stanowisko dyrektora JCE objął o. Artur Niechwiej. Kilka dni później ze wspólnoty wy-

jechał o. Paweł Brożyniak. 14 sierpnia do naszej wspólnoty dołączył sch. Eugeniusz Bogusz. 21 sierpnia rozpoczęliśmy pięciodniowy odpust ku czci Sądeckiej Pani, Matki Bożej Pocieszenia. W pierwszy wieczór Mszy przewodniczył i kazanie wygłosił bp ordynariusz Andrzej Jeż. W kolejne dni kazania głosił o. Tomasz Zamorski OP. W czwartek i piątek o. proboszcz Tadeusz Kukułka zorganizował wydarzenia towarzyszące: koncert organowo-wokalny w wykonaniu Marka Stefańskiego, Anna Moszyckiej i Małgorzaty Fornagiel oraz organowo-trąbkowy podczas którego usłyszeliśmy Marka Stefańskiego i Tomasza Ślusarczyka.



Ks. Eugeniusz Bogusz SJ - urodził się w 1983 r. w Grodnie (Białoruś) w polskiej rodzinie, ukończył studia historyczne w Łodzi oraz filozoficzne w Krakowie, jest specjalistą w zakresie dziejów ruchów protestanckich, nauczycielem, menedżerem z dużym doświadczeniem biznesowym. Działa na rzecz ruchu ekumenicznego. Jego szczególnymi pasjami są kino z lat 40. i 50. oraz robienie tortów i deserów.

Końcówka sierpnia to ostatnie już przygotowania przed rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego i duszpasterskiego. W parafii i bursie odbyły się spotkania z o. Wojciechem Bojanowskim odnośnie do ochrony dzieci, w szkole i bursie rady pedagogiczne, wreszcie miała też miejsce odprawa katechetyczna dla proboszcza, wikarego i nauczycieli religii. Wydaje się, że zostaje już tylko (z niecierpliwością) czekać na pierwszy dzwonek.

*fragmenty przedruku z „Biuletyn Jezuitów” 7-8/2024-
Błażej Sikora SJ*

Wakacyjny Piknik Rodzinny na Przetakówce

Zarząd Osiedla Przetakówka z Przewodniczącym Pawłem Fecko wraz z wolontariuszami przygotowali wspaniały piknik dla naszych rodzin. W pięknej atmosferze letniej pogody na boisku KS Przetakówka przy ulicy Witosa za Strażą Pożarną nasze rodziny a szczególnie nasze pociechy mogły spędzić bezpiecznie czas przy wielu zabawach i atrakcjach. Niczego nie brakowało. Były wielkie „dmuchańce” do skakania, gry i zabawy. Można było przejechać się i posiedzieć w radiowozach Straży Miejskiej i Policji. Atrakcją jak co roku cieszyli się również motocykliści, którzy serwowali dla maluchów przejażdżki i udostępniali swe wielkie ryczące maszyny do pozowania do zdjęć pamiątkowych. Przy takiej zabawie nie zabrakło szczególnie słodczy, waty cukrowej, napojów i popcornu. Tradycyjnie oblegany był ruszt nad ogniskiem z kiełbaskami. W akcji udział wzięto wielu wolontariuszy. Prezentowano uczestnikom zabawy pierwszą pomoc. W bezpiecznym miejscu chętni mogli sprawdzić się w rywalizacji „sokolego oka” prowadzonej przez specjalistów z pobliskiej strzelnicy LOK.



Tekst i foto: Grzegorz Fecko

Parafianie z „Przetakówką” na letniej wycieczce

Minione wakacje były okazją by nasi parafianie licznie uczestniczyli w sobotniej wycieczce zorganizowanej przez Zarząd Osiedla Przetakówka. Przedsięwzięciem koordynował przewodniczący Paweł Fecko. Jak to już tradycyjnie tego lata, -upału i słońca nie brakowało. Nasi seniorzy nadmiary ciepła dzielnie znosili. Dobrą okazją do schłodzenia i zażycia przyjemnej bryzy był rejs statkiem po przepięknych wodach Jeziora Rożnowskiego. Nasze „Sądeckie Morze” wraca do swej świetności i jak przed kilku dekadami stało się dla turystów miejscem kultowym.

Rozwojowi jeziora sprzyja intensywny rozkwit ośrodków rekreacyjnych i noclegowych na wysokim poziomie. Jezioro to nie tylko



atrakcja wodna, ale przede wszystkim piękne widoki na dominujące wokół góry Pogórza Rożnowskiego gdzie wśród lasów liściastych dumnie eksponują się bukowe skupiska. Wycieczkowicze zwiedzili również częściowo zrekonstruowaną warownię Tropsztyn nad Jeziorem Czchowskim na północnej granicy administracyjnej Sądecczyzny. Kiedyś ta warownia jak wiele innych wzdłuż Popradu i Dunajca strzegły południowych rubieży Piastów oraz podążających szlakami górskich dolin kupców pomiędzy Węgry i Polską.



Na zakończenie wszyscy przemieścili się na Stadion KS Przetakówka przy ulicy Witosza za Strażą Pożarną. Tu do wieczora była huczna zabawa przy grillu, bigosie i dobrej muzyce. Młodzi wolontariusze przy boku działaczy z naszego osiedla praktykowali pomagając przy posiłkach. Gościem specjalnym na tej wycieczce był zakonnik jezuita brat Adam Poręba. Kiedyś pracował w naszej parafii. Obecnie za „wielką wodą” w Stanach Zjednoczonych w Chicago kontynuuje duchową posługę.

Po tych wrażeniach wszyscy udali się do zabytkowego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w parafii Podole Górowa na Mszę Świętą. Ta drewniana świątynia jest obowiązkowym punktem na liście drewnianych zabytków na „Szlaku Architektury Drewnianej”. I tym razem wierni mogli połączyć część duchową z wrażeniami estetycznymi i wiedzą na temat architektury drewnianej, malowideł i wyposażenia tej pięknej drewnianej gotyckiej świątyni z XVI w, konsekrowanej w 1540 roku. Wieżę barokową dobudowano w XVIII w.



Tekst i foto: Grzegorz Fecko

Łabowska Hala - Pamięć i prawda o ks. Władysławie Gurgaczu SJ



Tradycyjnie w pierwszą sobotę września na Łabowskiej Hali w Jaworzyńskim paśmie Beskidu Sądeckiego odbyło się plenerowe, patriotyczne i religijne wydarzenie. Czas letniej, wręcz upalnej aury jak na tę porę roku sprzyjał wybitnie. Wśród waloru piękna zachowanej flory części reliktu puszczy karpackiej na wierchu stromej polany upamiętniono i modlono się za patriotów: ojca Władysława Gurgacza SJ i jego Towarzyszy, Żołnierzy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej oddziału Żandarmeria. Eucharystię ofiarowano w intencji torturowanych, zabitych i prześladowanych przez władze komunistyczne, które przejęły swe wpływy po przegranej wojnie przez Niemców z aliantami. „Połamana” Polska na czterdzieści pięć lat dostała się z rąk okupujących Niemców w żelazny uścisk Rosji Sowieckiej (ZSRR).

Przed połową Mszą Świętą najpierw w Nawojowej na cmentarzu odbył się uroczysty Apel Poległych upamiętniający Żołnierzy PPAAN z Oddziału Żandarmeria oraz dowódcę kpt. Stanisława Pióro. Po Apelu w Łabowej przy obelisku upamiętniającym ojca Władysława Gurgacza SJ złożono kwiaty.

W uroczystościach na Hali Łabowskiej uczestniczyło setki wiernych, wojsko, poczty sztandarowe i oficjele. Wśród kilkunastu księży koncelebransów czterech to ojcowie jezuici. Z Krakowa przybył o. Adrian Helik. Ze Starej Wsi przybył o. Kazimierz Leń. Z Nowego Sącza z parafii „kolejowej” dotarł o. Wiesław Krupiński. Naszą parafię reprezentował o. Damian Pawlik, dyrektor jezuickiej bursy. Warto podkreślić, że patronem jezuickiej bursy jest właśnie o. Władysław Gurgacz, którego wizerunek widnieje na jej sztandarze. Ów sztandar na uroczystościach dumnie prezentowała młodzież - mieszkańcy bursy, panowie: Jan, Filip i Krzysztof!



Homilie wygłosił historyk o. Adrian Helik, który w ostatnich latach badał sprawę o. Gurgacza w kontekście jego relacji prawnej z zakonem. Jak się okazało, mimo



styka aprobowanego, czyli jezuitę w trakcie formacji przed ostatnimi tymi solennymi ślubami jako zdymisjonowanego”! Ojciec Władysław Gurgacz był i pozostał Jezuitą! (większość zapisu audio niniejszej homilii chętni odnajdą na stronach naszej parafii).

Uroczystości na Łabowskiej Hali upamiętniają ojca Władysława i jego Towarzyszy na górnej części rozległej malowniczej polany ponad popularnym dla Sądeczan schroniskiem turystycznym to długoletnia tradycja. Msza święta w paśmie Jaworzyny była dwudziestym szóstym takim wydarzeniem! Parę lat wcześniej, uroczystości te odbywały się na niewielkiej polance, około pół kilometra na zachód od schroniska idąc czerwonym szlakiem. Od tej polanki nie jest już daleko do miejsca obozowiska i schronu na trudnodostępnym zbocz w cieniu starych drzew, reliktu puszczy karpackiej (tutaj też odbywały się upamiętniające Msze Święte). Obecnie na wierchu Łabowskiej Hali na stałe wzniesiony jest solidny, drewniany ołtarz polowy przy, którym może uczestniczyć na dużej przestrzeni więcej wiernych. Przy tej okazji przeniesiono również na nowe miejsce z małej polany pamiątkowy obelisk. Tradycyjnie można liczyć na wiernych z całymi rodzinami, którzy pamiętają o dumnym kultywowaniu pamięci, tak ciężkiej i dramatycznej historii bohaterów naszej ojczyzn.

Grzegorz Fecko

zabiegów i trudnych relacji z władzami komunistycznymi faktycznie o. Gurgacz nigdy z Towarzystwa Jezusowego nie był usunięty! Świadczą o tym dokumenty w tajnych archiwach. O. Adrian Helik szukał odpowiedzi jaka jest prawda i jaką drogę przeszedł Władysław Gurgacz. Szczególnie w drugiej części homilii przedstawiona została ta sprawa naukowo na podstawie dokumentów. O. Adrian przebadł archiwa zakonne, historyczne oraz te z IPN. Uzyskał specjalne uprawnienia na dostęp do centralnych archiwów zakonu. Sprawy dymisji (wydalenia) z zakonu zawsze są sprawami delikatnymi i wszystkie one są zabezpieczone brakiem łatwego dostępu. „Wówczas, siódmego dnia badań, późnym popołudniem, w zasadzie według żydowskiej mentalności w szabat trafiam na zestawienie statystyczne. Dokument - seria dokumentów bardzo prosta, które w Towarzystwie Jezusowym funkcjonują do dzisiaj. To nasz jezuitska biurokracja. Ten dokument w żadnym razie nie wymienia ks. Władysława Gurgacza, schola-

Chrzty

Maj:

Gabriela Kamila Gajewska,
Piotr Witek,
Aleksandra Joanna Kapała,
Zofia Barbara Bąk

Czerwiec:

Jeremi Jan Stosur,
Michał Kamil Wawruszczak,
Zuzanna Szelağ,
Alicja Cecylia Zychowicz,
Alex Czesak-Seatha

Lipiec:

Wiktoria Paksys,
Karwella Paniga,
Sara Jeż

Sierpień:

Ignacy Szczepan Bulzak,
Abigail Aurola Szkaradek,
Eliza Anna Brożyna,
Emilia Katarzyna Frączek

Kronika parafialna



Śluby

Maj:

Mateusz Andrzej Gadzina i Aleksandra Maria Kunicka,
Robert Jachowicz i Joanna Kinga Piszczek,
Dominik Józef Zawada i Małgorzata Aleksandra Kłapsa

Czerwiec:

Mirosław Kołodziej i Krystyna Jurczyńska,

Lipiec:

Marcin Adam Zajęc i Iga Natalia Naglak,
Mateusz Piotr Leśniak i Aleksandra Katarzyna Skowron

Sierpień:

Bartosz Gozdecki i Ilona Daria Raczniak,
Bartłomiej Mateusz Kozyra i Sylwia Maria Waško,
Kacper Paweł Piniński i Angelika Anna Ostrowska



Zmarli

Czerwiec:

Olga Zofia Wajda (1947),
Józef Mieczysław Wilk (1932),
Grażyna Hrupek-Basińska (1943),
Branko Dukez (1951)

Lipiec:

Andrzej Kustra (1955),

Sierpień:

Teresa Kadera (1937),
Aniela Nowak (1933),
Joanna Talar (1970),
Jan Leśniak (1951),
Danuta Maria Najduch (1949),
Barbara Wollek (1948)

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Tadeusz Kukułka SJ, o. Andrzej Niczypor SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojis, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl



Odpust Parafialny

Foto :Julia Surma



Rodzinny piknik na Przetakówce

Foto: Grzegorz Fecko





Chór św. Jana Pawła II



Kolejarze na pielgrzymce



Magis na wakacjach



Pielgrzymka do Tarnowca



NORWEGIA. W krainie Fiordów



Rodzinne wakacje